Nr. 96 Wtorek 30 maja (12 czerwca) 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.

Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.

Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy, raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krakow.-Przedmieście 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** PP. C. Brzostowski i S. Jezierski, Puszkińska 35.

KALENDARZ.

30 (12) Wtorek — Feliksa P. M., Ferdynanda.
31 (13) Środa — Anieli P., Petroneli P.
1 (14) Czwart. — **Boże Ciało.** Jakóba P. W.
2 (15) Piątek — Marcelina i Blandyny M.
3 (16) Sobota — Erazma B. M.
4 (17) Niedziela— Franciszka Carac W.
5 (18) Poniedz. — Bonifacego B. M.

Wschód słońca o godz. 3 m. 48.
Zachód słońca o g. 8 m. 11.
Długość dnia godz. 16 m. 23.
Przybyło dnia godzin 8 m. 35.

Wschód księżyca o g. 10 m. 35 r.
Zachód księżyca o g. 0 m. 0 w.
Dnia 31 Ostatnia kw. o g. 9 m. 9 w.

Teatr Bergonier. (Polskie przedstawienia, pod dyrekcyą J. Puchniewskiego). Dziś: „Mąż z grzeczności“, krotochwila w 3-ch aktach Abramowicza i Ruszkowskiego; jutro: „Tajemnice Warszawy“, melodramat ze śpiewami i tańcami w 5-cin aktach Koźmińskiego.

Teatr miejski. Dziś: „Najada i rybak“, balet w 1-ym akcie Petipa, 2-gi obraz n baletu „Jezioro łabędzie“ Czajkowskiego i „Flet zaczarowany“ balet w 1-ym akcie; jutro: „Próżna ostrożność“ balet komiczny w 2-ch aktach, 2-gi obraz z baletu „Jezioro łabędzie“ i Divortissement z udziałem całego personelu.

Teatr letni klubu kupieckiego. Dziś: „Jarmark soroczyński“ komedya w 4-ch akt. Staryckiego.

Ogród klubu knpieckiego. Dziś: koncert orkiestry pod batutą p. Bulleryana, pocz. o g. 8-ej.

Château des Fleurs. Dziś: Piękność truvilska“.

Muzeum miejskie: Wystawa przemysłu domowego.

Biblioteka Uniwersytecka od 10 do 3.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Na horyzoncie Izby Państwowej.

Petersburg, 8-go czerwca.

Leją się upusty wymowy poselskiej, niekiedy z szumem gwałtownej ulewy, to znowu jak usypiający szelest jesiennego „kapuśniaczku“. Powtarzają się myśli, niemal słowa i zwroty. Niekiedy tylko szary horyzont dyskusyi agrarnej przetnie błyskawica namiętnej opozycyi, jak w mowie hr. Lwowa, lub przed oczyma wielkorosyjskiego chłopa ukażą się w dalekiej perspektywie inni ludzie, odmienne stosunki, inne pragnienia i poglądy, jak we wczorajszej mowie p. Steckiego. Ale chłop rosyjski nie zna tych innych ludzi, nie rozumie ich i rozumieć nie chce, woli więc iść do kulaarów i staczać tam wiecowe spory z zabłąkanym w pałacu Taurydzkim półinteligentem na wieczny temat ziemi, ziemi i jeszcze raz ziemi. Co mu do tego, że tam gdzieś w Polsce jest inaczej, że żyją tam ludzie, którzy posiadają własne dziejami utrwalone formy społecznego bytu, własne pragnienia i poglądy. Rosyjski „mużyk“ nie będzie sobie nad temi subtelnościami łamać głowy, gdy mu chodzi o rzecz tak prostą i jasną, o zabranie tej „barskiej“ ziemi, na którą od lat szeregu spoglądał z łakomą pożądliwością. Jeśli więc w Izbie występuje ktoś z objekcyami i zastrzeżeniami w sprawie agrarnej, rosyjski chłop wietrzy w nim wroga, jest pełen nieufności. Tem się tłómaczy chłodne przyjęcie, jakie spotkało wczoraj mowę Steckiego. Oklaski z ław rosyjskich dostały się przedstawicielowi Koła polskiego tylko od tych, jak Nabokow, Maksym Kowalewski, hr. Heyden, którzy, nie podzielając może nawet wszystkich jego poglądów, potrafili jednak zrozumieć głębokie ujęcie kwestyi i wagę polityczną występu, w którym Koło polskie po raz pierwszy szerzej uzasadniło swoje stanowisko.

W mowie p. Steckiego były pewne akcenty, które nie mogły podobać się kadetom (wskazanie na centralistyczny charakter ich projektu agrarnego), stanowcze zaś oświadczenie się jego przeciwko wszelkim próbom nacyonalizacyi ziemi nie zyskało nam, oczywiście, zwolenników wśród „partyi pracy.“ To też słychać, że partya ta zamierza obstawać za takim sposobem wyboru komisyi agrarnej, któryby pozbawił Polaków możności posiadania w niej swych przedstawicieli. Czy jej się uda ten „sprawiedliwy“ zamiar—zobaczymy, w każdym jednak razie liczyć się musimy z faktem, że Polacy, bez względu na to, czy pochodzą z Królestwa, z Litwy, czy z Rusi, będą mieli w „partyi pracy“ zdeklarowanego przeciwnika.

Być może, przeciwnik ten nie okaże się zbyt niebezpiecznym, bo zajmuje on w Izbie stanowisko coraz bardziej odosobnione.

Tymczasem na horyzoncie Izby ukazuje się nowa siła polityczna, t. zw. centrum, o którego składzie liczebnym zaczynają krążyć fantastyczne nieco wieści. Mówią już nawet, że centrum wchłonęło nie tylko październikowców (hr. Heyden), nie tylko „partyę demokratycznych reform“ (Maksym Kowalewskij), ale wdarło się na terytoryum kadetów. którym oderwało całe prawe skrzydło z ks. Lwowem na czele, a nawet odcięło od „partyi pracy“ kilkudziesięciu chłopów, zwolenników indywidualnego władania ziemią. Mówią, że partya ta objęła już przeszło połowę Izby, bo 250 posłów... Ale tak tylko mówią. Sprawdzenia sił partyi nie mieliśmy dotychczas sposobności. Gdybyśmy jednak przepołowili nawet tę liczbę, to i tak mielibyśmy już poważną siłę, która, niewątpliwie, odegrałaby pewną rolę w rozwoju wypadków w Izbie.

Jak zaś ułożą się stosunki centrum do Polaków? Niech mi wolno będzie wyrazić przypuszczenie, że nie będą to stosunki wojenne.

A. S.

Przegląd polityczny.

Charakterystyka sejmu węgierskiego. — Niezawiśli Węgrzy, Chorwaci. — Idea odrodzenia Chorwacyi i przyłączenie Dalmacyi. — Słowacy. — Rumuni. — Usunięcie królobójców w Serbii. — Pierwsze posiedzenie posłów izby francuskiej. — Wybór Brissona.

Dwie są cechy charakterystyczne obecnego ruchu narodowego na Węgrzech: z jednej strony nieugięte dążenie narodu węgierskiego do zupełnej niezawisłości politycznej i ekonomicznej, z drugiej obudzenie się silnego ruchu narodów innych, zamieszkujących Królestwo węgierskie, do autonomii, któraby im zapewniła wyswobodzenie z pod przewagi i z pod ucisku Magyarów. Pierwszy ruch doszedł już do zupełnego zwycięstwa przez upadek stronnictwa ugodowego, reprezentowanego przez dotychczasową partyę narodowo-liberalną, która od ciosu Deaka i starego Kolomana Tiszy, aż do Banffyego i młodego Stefana Tiszy, bez przerwy przez lat 38 panowała na Węgrzech i dopiero po wyborach wiosennych w obecnym roku musiała ustąpić miejsca zwycięskiemu stronnictwu niezawisłości, i w osobach hr. Wojciecha Apponyiego, Gezy Polonyi'ego i Franciszka Kossutha, znalazła uosobienie swych dążeń.

Drugi ruch narodowości niewęgierskich, dążących do zrzucenia jarzma obcego panowania i oswobodzenia z pod hegemonii węgierskiej, jest obecnie w toku i rozwija się z żywiołowym pędem, napawając strachem rządzące stronnictwo węgierskie.

Rozważając stosunki na Węgrzech, pamiętać należy, że piękny ten kraj, błogosławiony przez naturę, mlekiem i miodem płynący, przedstawia dziwną anomalię panowania mniejszości nad większością.

Na 20 milionów mieszkańców Królestwa węgierskiego, jest 8,742,301 Węgrów wraz z milionem Żydów węgierskich, którzy się za najzagorzalszych Magyarów uważają, a 11 milionów i kilkaset tysięcy niewęgierskich narodowości. Jest między nimi blizko 3 miliony Rumunów, blizko 3 miliony Chorwatów, przeszło 2 miliony Słowaków, bardzo zbliżonych językiem i obyczajami do polskich górali, jest pół miliona Rusinów i blizko 2 miliony Niemców. Ci ostatni w ruchu narodowościowym na Węgrzech nie biorą żadnego udziału, pogodzili się oddawna ze swym losem i w najlepsze się madyaryzują.

Trzy miliony Chorwatów tworzą autonomiczną prowincyę Chorwacyę, w której do niedawna rządzili—Chorwaci—ugodowcy węgierscy, i ci utrzymywali najlepsze stosunki z Węgrami. Obecnie wszczął się silny ruch narodowy w Chorwacyi, skierowany w pierwszym rzędzie przeciw ugodowcom chorwackim i wysuwający na czoło stronnictwo niezależności, pod wodzą Starcewicza, bratanka wielkiego zmarłego szefa niezawisłych Chorwatów, obok nich występują t. zw. fiumańscy rezolucyoniści, którzy dążą do odrodzenia wielkiej Chorwacyi i do połączenia z Chorwacyą miasta portowego, dziś węgierskiego Fiume-Rjeka na wybrzeżu Quarnaro, tudzież całej Dalmacyi, należącej dziś do Austryi. Ta myśl „Trójjednej Kroljewiny“ trójjedynego królestwa Chorwacyi, Slawonii i Dalmacyi, oddawna przechowywana w tradycyi narodowej, dziś przejęła obecną generacyę polityków chorwackich tak w Chorwacyi, jak i w Dalmacyi.

Chorwacya stanowiła wraz ze Slawonią i Dalmacyą w wieku XI królestwo niezawisłe, ale zanadto słabe, aby się mogło było długo ostać wobec ciągłych napaści sąsiednich Magyarów. Wyczerpane walką, obie strony zawarły w roku 1102 wieczysty pokój, na mocy którego królowie węgierscy zasiedli na tronie trójjedynego królestwa Chorwacyi, Slawonii i Dalmacyi. W czasie nieobecności króla miał go zastępować w Zagrzebiu wojewoda (*vojvoda*), po nim zaś pierwszą osobą był *Don*, w którego ręku skupiała się władza wykonawcza. Był nasz Władysław Jagiellończyk królem węgierskim i chorwackim, byli panowie chorwaccy, Mikołaj Zriński i Piotr Zriński w stosunkach blizkich z królem Michałem Wiśniowieckim, kiedy wyprawiali się na Bośnię i Dalmacyę, celem połączenia tych krajów z Chorwacyą. Ale dynastya Habsburska wyparła Jagiellonów z Węgier, zniszczyła usiłowania patryotów chorwackich, straciła na rusztowaniu Zrińskich i Frangopanich, Slawonia przeszła wraz z Bośnią pod tureckie jarzmo i wtedy kwitnęła tylko mała Rzeczpospolita Dubrownicka (Raguza), nad brzegami Adryatyku.

Wiek XVIII pozbawił resztki odrębności chorwackiej, która dopiero po ugodzie z Austryą przez Węgry została przywróconą w r. 1867.

Mimo tych klęsk, nie zginęła nigdy, idea odrodzenia Chorwacyi i połączenia trzech jej rozdzielonych części. Ideę illyryzmu głosił w ubiegłym wieku dzielny obrońca samodzielności chorwackiej na sejmach węgierskich, biskup Maksymilian Vihovac, poeta Ludwik Gaj, później biskup Dyakoweru wielki patryota ks. Strossmayer, polityk i poseł radykalny Starcewicz i wielu najdzielniejszych synów Chorwacyi.

Dziś podnosił tę myśl na sejmie węgierskim chorwacki biskup z Krzyża, dr Juliusz Drohobecki. Na sejmie węgierskim złożył biskup Drohobecki w ubiegły wtorek deklaracyę imieniem posłów chorwackich tej treści: Rezolucya fiumańska nadała polityce chorwacko-słoweńsko-dalmatyńskiej zupełnie nowy kierunek, a obecnie delegacya sejmu chorwackiego w Zagrzebiu jest w przeciwieństwie do poprzednich delegacyi emanacyą woli narodu chorwackiego.

My uznajemy usiłowania narodu węgierskiego, dążące do odzyskania zupełnej wolności i niezawisłości Węgier, żądamy jednak wcielenia do Chorwacyi prowincyi austryackiej Dalmacyi i wyposażenia tak uzupełnionego trójjedynego królestwa Chorwacyi, Slawonii i Dalmacyi zupełną autonomią. Delegacya ta zrobiła ogromne wrażenie w sejmie węgierskim, a jeszcze większe w Wiedniu, gdzie uważają, że jest to zamach na całość Austryi, uknuty przez Węgrów w porozumieniu z Chorwatami, obliczony na odebranie Austryi wybrzeży morza Adryatyckiego. W każdym razie, jest to raz wypowiedziana wola narodu chorwackiego, która odtąd stale dążyć będzie do realizacyi.

Prócz Chorwatów pojawili się w sejmie węgierskim, mimo brutalnych gwałtów rządu przy wyborach w prowincyach niewęgierskich, reprezentanci Rumunów i Słowaków, i utworzyli wspólny klub „narodowości“. Posłowie z tego klubu postanowili wziąć czynny udział w pracach sejmu węgierskiego i zabierają głos przy każdej sposobności, protestując głośno przeciw gwałtom magyaryzacyi i poddając pod pręgierz opinii publicznej zachowanie się rządu węgierskiego. Jest to opozycya dla demokratów w rodzaju ministra Wekerlego, Polonyiego i Kossutha, wielce niemiła.

Słowacki poseł Skiczak podniósł szereg gwałtów, jakich się rząd dopuścił przy wyborach w Wierzbo, poparł go drugi poseł słowacki, Jagliczka, i żądał ukarania nadżupana z Wierzba.

To samo potwierdził rumuński poseł, Pap, twierdząc, że w drodze do Budapesztu obydwaj posłowie, Pap i Maciej Bella, obydwaj Rumuni, byli na stacyach kolejowych przez tłum węgierskich szowinistów czynnie znieważeni. Protestują przeto przeciw temu naruszeniu prawa nietykalności poselskiej.

Słowacki poseł Juryga wykazał, że rząd węgierski odmawia narodowi słowackiemu wszelkich praw publicznych i magyaryzuje go gwałtownie. W tym czasie poseł węgierski Rakowski rzuca się na posłów słowackich i łży ich, jako zdrajców ojczyzny. Poseł rumuński, Wejda, opowiada szczegóły nadużyć rządu przy wyborach w okręgu wyborczym Nowy-Semkut i Szillagyi-Cech-Krassó, gdzie żandarmi ubili kilku wyborców Rumunów. Tak wyglądają wybory na Węgrzech.

* * *

Skoro już jesteśmy przy omawianiu stosunków kraju, graniczącego z Bałkanami, warto zanotować przewrót, dokonany w Serbii.

Właśnie dobiega trzy lata w tym miesiącu od krwawej tragedyi w konaku belgradzkim. Sprawcy tej zbrodni, wynagradzani przez nowego króla, który zasiadł na skrwawionym stolcu królewskim w konaku, panoszyli się w stolicy Serbii, jako królobójcy-bohaterowie. Był to obrzydliwy widok nagrodzonej zbrodni i nie dziw, że czuła na etykę życia publicznego Anglia, odwołała swe dyplomatyczne zastępstwo z dworu belgradzkiego i oświadczyła, że póki sprawować będą urzędy publiczne królobójcy-zbrodniarze, Anglia nie może utrzymywać stosunków dyplomatycznych z Serbią.

W trzecią rocznicę tej zbrodni niesłychanej, szukającą w szekspirowskich tragedyach swych wzorów — król Piotr zdecydował się nareszcie usunąć zbrodniarzy: pułkownicy Aleksander Maszin i Damjan Popowicz, podpułkownicy Misicz i Luka Łazarewicz, tudzież major Lubomir Korticz, wszyscy główni zbrodniarze, którzy własnemi rękoma zamordowali króla Aleksandra i królową Dragę zostali usunięci z armii serbskiej. Na pamiątkę ich dla Piotra, obecnego króla, korzystnego czynu zbrodniczego, pozostawił im wdzięczny król pensyę dożywotnią.

Wynajęci zbójcy zwykle otrzymują pieniądze. Za pieniądze mordują. Lecz nie było dotąd zwyczaju, żeby otrzymywali godności i dostojeństwa.

To usunięcie zbrodniarzy z szeregu dowódców z armii serbskiej jest częściowem i spóźnionem przywróceniem równowagi naruszonego poczucia sprawiedliwości.

* * *

Nowo wybrana francuska izba deputowanych odbyła dnia 1 czerwca n. st. pierwsze posiedzenie organizacyjne.

Wśród nowowybranych deputowanych zwracają uwagę powszechną znane osobistości: poseł „dobry sędzia „Magnaud, obrońca Dreyfussa, adwokat Labori, na lewicy, a szef Action Libérale Piou i akademik Maurice Barrès na prawicy. Dwaj spekulanci giełdowi, baronowie Reinach Józef i Teodor, wchodzą po raz pierwszy do izby. Z trzech braci Castellane wszedł jeden hr. Boni Castellane.

Posiedzenie otworzył najstarszy wiekiem poseł, Louis Passy; w mowie zagajającej wspomniał o obrzydliwym atentacie anarchistycznym w Madrycie i wyraził imieniem izby oburzenie z powodu tego napadu na głowę „zaprzyjaźnionego narodu“. Następnie izba przeszła do wyboru prezydyum. Był tylko jeden kandydat lewicy Brisson i ten wybrany został 398 głosami. Zabrał zaraz głos i wypowiedział mowę pochwalną na zwycięstwo Rzeczypospolitej przy wyborach.

Dawny prezydent izby, Doumer, który jakąś chwilę nawet był kandydatem na prezydenta Rzeczypospolitej—nie otrzymał żadnego głosu — i zapadł się w swej nicości.

W.

Groźba rewolucyi.

Sytuacya ogólna pogarsza się z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Rozruchy agrarne przybierają coraz groźniejsze rozmiary. Z najrozmaitszych miejscowości w państwie nadeszły wiadomości, że włościanie postanowili siłą zabrać grunta dworskie, jeżeli Izba jeszcze w bieżącej sesyi ekspropryacyi tych gruntów nie uchwali i nie przeprowadzi.

„Riecz“, wzywając gabinet Goremkina do ustąpienia, zapytuje go, czy przygotował się już na przyjęcie nowego wybuchu rewolucyi, który nastąpi lada dzień i zaleje krwią całą Rosyę.

„Put'“ w ten sposób przedstawia obecną sytuacyę w Rosyi:

„Wiadomości, nadchodzące z prowincyi, kroniki dzienników, depesze agencyi telegraficznych — wszystko razem składa się na obraz, pełen głębokiego znaczenia.

„Pożary dworów stają się coraz częstsze. Strażników mordują włościanie bez litości we wszystkich częściach państwa. Wielu strażników, nie mając odwagi występować przeciw włościanom, ustępuje i składa urzędy. Zamachy i zabójstwa na osoby urzędowe są na porządku dziennym. Niema dnia, aby kilku przedstawicieli władzy nie padło trupem. Powszechne rozdraźnienie i podniecenie dochodzi do ostatecznych granic.

Po miastach armie robotników, pozbawionych pracy, coraz natarczywiej i groźniej domagają się pracy. Zastępy tych zrozpaczonych ludzi mnożą się jeszcze przez ciągły przypływ wygłodzonych włościan ze wsi okolicznych, którzy szukają tu zarobku i środków do

życia, a nie znalazłszy setkami biwakują na wolnych placach, przeistaczając się w mgnieniu oka w niesłychanie łatwo zapalny i bardzo niebezpieczny materyał rewolucyjny. Dziesiątki tysięcy mrą z głodu na przedmieściach stolic i centrów fabrycznych. Ludzie z głodu strzelają się i waryują. Każdego opanowuje przeczucie jakiejś blizkiej i nieuchronnej katastrofy. Wszędzie pojawiają się znaki niezmierzonych w swym tragizmie wypadków.

W miastach południowych najpotężniejsze firmy ogłaszają niewypłacalność. Fabryki i magazyny pustoszeją jeden po drugim. Banki redukują kredyty i portfele wekslowe.

Przestępstwa, morderstwa, kradzieże, grabieże, stały się regułą, niemożliwą do wytrzymania. Policya machnęła ręką na sprawę bezpieczeństwa publicznego i cała poświęciła się walce z rewolucyą.

Głód objął już setki powiatów. Pomocy znikąd żadnej. Epidemie i rozpacz w całem państwie".

Posłowie do Izby otrzymują przerażające wieści o głodzie. Z gub. kazańskiej piszą włościanie, że już teraz po wsiach masa ludzi leży chorych, wyschłych i pokurczonych z głodu. Skutkiem głodu kobiety brzemienne poroniają płód już w drugim miesiącu. Masa sadyb włościańskich stoi pustkami. Właściciele ich poumierali, lub są umierający. Dzieci, zamiast chleba, żują korę drzewną. Władze administracyjne nie myślą o stosowaniu jakichkolwiek środków zaradczych. W tej samej gub. kazańskiej gubernator skazał na karę pieniężną włościan, którzy odważyli się korzystać z zapasów publicznych i pozamykał stacye ratunkowe.

W gub. jarosławskiej włościanie odmawiają płacenia podatków i należności dzierżawnych. Powiadają oni, iż dość czekania. Izba nie potrafi wywalczyć dla nich polepszenia bytu i praw, a więc sami oni wezmą się do tego.

Prezydent Moskwy wyraził w rozmowie z korespondentem peterburskiego „Słowa" bardzo poważne obawy co do dalszego przebiegu wypadków w Rosyi.

Rosya szybkim krokiem zmierza ku anarchii. I rząd i Izba Państwowa tak się zagalopowały, że niepodobna już teraz liczyć na wzajemne porozumienie się. Most, zbudowany w celu takiego porozumienia, zrujnowany jest doszczętnie. Konflikt, rozpoczęty w nieszczęsnym dniu 13 maja, rozognia się coraz bardziej i ostatecznie doprowadzi do walki otwartej. Nieuniknione skutki tej walki zauważamy wkrótce w całej Rosyi — wszędzie zaczną się głośne protesty, wiece, wszędzie powstaną zaburzenia agrarne, bezrobocia i t. p. Tu i owdzie wybuchnie powstanie zbrojne i zacznie się straszna, zażarta walka.

Powtarzam raz jeszcze, że Izba i rząd tak się zagalopowali, iż możliwość zgody jest wyłączona.

Niebezpieczeństwo staje się coraz groźniejszem i coraz bardziej bezpośredniem. Rosya przeżywa ostatni termin stosunkowo spokojnego załatwienia swego przesilenia. Niebawem termin ten wygaśnie, a wówczas rozsroży się nad olbrzymiem państwem taki huragan namiętności i rozpaczy, który zmieni wszystko nie tylko w Rosyi, ale także daleko poza jej właściwemi granicami.

Bunty w armii zaczynają znowu wybuchać.

Kozłowski pułk piechoty, konsystujący w Kursku, zbuntował się. Żołnierze zażądali od komendanta uwolnienia tych wszystkich, których ponad termin zatrzymano w szeregach, i oświadczyli, że nadal nie będą pełnić służby bezpieczeństwa na mieście i po bankach. Kiedy komendant surowo upominał zbutowanych, ci obili go niemal na śmierć. Wezwano przeciw zbuntowanym pułk artyleryi, ale ten odmówił posłuszeństwa...

Na Kaukazie wybuchły także w kilku miejscowościach rewolty wojskowe. Zbuntowane bataliony stoczyły już kilka walk z atakującymi ich kozakami.

Nastrój wśród włościan jest tego rodzaju—opowiada jeden z prowincyonalnych korespondentów „Wieku XX" — że oczekują oni tylko sygnału od Izby państwowej. Obecnie nie postanawiają oni jeszcze nic ostatecznego i oczekując rezultatów pracy Izby — przyczaili się. A w Izbę wierzą tak, jak tylko umie wierzyć włościanin rosyjski. Pierwszy sygnał już był dany. To deklaracya gabinetu Goremkina. Do wiadomości mas jeszcze ona nie doszła, ale jak dojdzie, ocean ludowy wzburzy się i wówczas Bóg jeden wie tylko chyba, co będzie. Biurokracya nie przeczuwa widocznie nic złego. W przeciwnym bowie razie nie śpieszyłaby się tak z rozpowszechnieniem swej deklaracyi w milionach egzemplarzy.

Autonomia Polski.

Korespondent petersburski „Gazety Polskiej" miał rozmowę z Rodiczewem w sprawie autonomi Polski (o czem daliśmy notatkę wczoraj). W ostatnim numerze tego dziennika znajdujemy obszerniejszą relacyę z tej rozmowy, którą przytaczamy:

Przedstawiony przez posła Waligórskiego Rodiczewowi, prosiłem go o chwilkę rozmowy. Zgodził się chętnie.

— Doszły mnie wieści — zacząłem — że wśród partyi demokratów konstytucyjnych objawia się pogląd, że Izba w obecnej sesyi nie powinna podejmować sprawy autonomii Królestwa Polskiego, że należy rozstrzygnięcie jej pozostawić Izbie przyszłej, pełnomocnej, wybranej na podstawie powszechnego prawa głosowania. Czy poglądy takie są poniekąd wyrazem opinii partyi demokratów konstytucyjnych?

— Nie — odparł Rodiczew, wsłuchując się uważnie w moje przydługie pytanie. — Są to poglądy i opinie prywatne. W partyi demokratyczno-konstytucyjnej sprawę te poruszano dwukrotnie na 2-ch zjazdach i w obu wypadkach rozstrzygnięto ją negatywnie, to znaczy, że sprawy autonomii Królestwa nie można odkładać do przyszłej Izby, wybranej na podstawie powszechnego prawa wyborczego. Zresztą, chcemy czy nie chcemy, a sprawa autonomii wypłynie przy sposobności kwestyi agrarnej. Bo cóż chcemy osiągnąć obecnie w zakresie kwestyi agrarnej? Aby oddano je komisyom miejscowym. Stąd wyniknie kwestya reorganizacyi instytucyi samorządnych, a więc i kwestya autonomii. Oczywiście rozstrzygnięcia jej przesądzać nie mogę. *Za autonomią Królestwa odda półtorasta głosów nasza partya. no, mamy jeszcze trzydzieści głosów polskich.*

— Pięćdziesiąt dwa—poprawiłp. Waligórski.

— W takim razie mamy 200 głosów. Co będzie z resztą — niewiadomo.

— Część członków „partyi pracy" — wtrąciłem — oświadcza się w zasadzie za autonomią.

— To chyba część nieznaczna, bo w partyi tej rozlegają się obecnie głosy, że „do autonomii za nic nie dopuścimy".

— Czemże to objaśnić? — zapytał p. Waligórski — chyba wpływami socyalistów?

— Ja myślę — ciągnął zwolna p. Rodiczew — że nie tyle wpływami socyalistów, ile pewnego rodzaju nienawiścią demokratyczną, pewnem wrażeniem, można powiedzieć fizyologicznem, jakie niektórzy posłowie polscy wywierają na członków partyi pracy...

Dobrotliwym uśmiechem Rodiczew stara się osłodzić gorycz słów swoich.

— Kiedyż zdążyliśmy wywrzeć to „fizyologiczne wrażenie"? — zapytuje p. Waligórski. Odzywamy się tak mało.

— Tak, ale pamiętają panowie np. wystąpienie posła Potockiego? Jego mowy nikt prawie nie słyszał, bo wypowiedziana była bardzo głucho, a jednak zrobił on bardzo niekorzystne wrażenie na „trudowikach" właśnie swoim wyglądem, swoją, że tak powiem, figurą...

— Poseł Potocki nie jest z Królestwa, nie należy do Koła Polskiego...

— No, widzicie panowie, większość Izby tego nie odróżnia, oni pytają tylko, czy to Polak?... *za wystąpienie każdego Polaka spada odpowiedzialność na wszystkich Polaków wogóle.*

Rozległ się dzwonek przewodniczącego, wzywający do głosowania. Musieliśmy Rodiczewa pożegnać.

Izba a biurokracya.

„Dwadcatyj Wiek" z całą stanowczością zapewnia, że Izba rozpędzona nie będzie. „Kategorycznie twierdzę — pisze współpracownik tego pisma, że rząd nie marzy o rozpędzeniu Izby. Przeciwnie, drży on... aby Izba nie rozpędziła rządu".

Powody tego—według gazety „Dwadcatyj Wiek"—są następujące:

„Z dniem każdym nad wewnętrznem życiem politycznem Rosyi gromadzą się coraz groźniejsze chmury, o czem doskonale wiedzą biurokraci. Im dalej, tem realniej stają przed rządem trzy kwestye palące, których samodzielnie nie podoła on rozwiązać. To też biurokraci już głośno mówią, że bez Izby nie potrafią wyjść z tego ciężkiego położenia.

1) Obawa z powodu zbliżającego się głodu.

2) Panika przed prawdopodobnym żywiołowym ruchem ludowym i

3) Bojaźń z powodu możliwości nieotrzymania niezrealizowanych jeszcze dwóch trzecich części ostatniej pożyczki.

Każda z tych kwestyi dotyka boleśnie i głęboko biurokracyę i sfery dworskie. Posiadają bowiem bardzo szczegółowe wiadomości o rozmiarach oczekiwanego głodu i o tem strasznem położeniu, w jakiem znajdą się podówczas rolnicy. Już obecnie bowiem władze rządowe otrzymują mnóstwo trwożliwych wieści, zwłaszcza od obywateli, i zapytań, co będzie, jak postępować, gdyż lud coraz głośniej oświadcza, że skoro nastąpi nieurodzaj, to sprzątną zboże z niw pańskich. I, co najgłówniejsza, mówią o tem tak spokojnie, z taką pewnością, jakgdyby to było oddawna już postanowione.

„Biurokraci rozumieją, że nie mogą w każdej wsi, w każdym folwarku ulokowac wojska. Zabraknie go, przytem jest to bezcelowe.

„Bardziej wszakże zatrwożone są sfery dworskie kwestyą pożyczki. Już nie mówiąc o tem, że im bardziej określone są wiadomości o rozmiarach głodu w wielu guberniach, tem mniejsze są szanse na pomyślną realizacyę pozostałej reszty pożyczki, bankierzy zagraniczni bez ogródek uzależnili pożyczkę od Izby, jako gwarancyi pokojowego rozwiązania trudności wewnętrznych.

Dla nas najbardziej bolesnem z tego wszystkiego jest, że, rozważając wszystkie te trzy nierozwiązalne dla rządu kwestye, sfery ministeryalne śmieją się z krótkowidztwa Izby. Tam, w głębi wielkich gabinetów dziwią się niezmiernie niezrozumieniu przez parlament powagi chwili. Dziwią się, jak ci, „straszni" dla nich ongi kadeci, nie umieją wyzyskać położenia, jakby przez sam los wytworzonego dla przyjaciół ruchu wolnościowego. Dziwią się i z zadowolenia zacierają ręce.

„Dzisiejsze ciężkie położenie rządu uznane przez nich zostało otwarcie. Ale widocznemi są dla nich niemoc i niezdolność Izby kadeckiej do wyzyskania tej niekorzystnej dla rządu konjunktury...

„Jakich więc kroków, czy czynów Izby obawiają się biurokraci? Przed czem, właściwie mówiąc, drżeli?". I „Dwadcatyj Wiek" ze słów jednego z dworaków tak formułuje te obawy:

1) Gdyby Izba, po wyrażeniu rządowi nieufności, urzeczywistniła ją faktycznie, to jest nie robiłaby żadnych interpelacyi, nie zwracałaby się do rządu w żadnej sprawie.

— Czy rząd oczekiwał podobnego kroku od Izby?

— Byliśmy prawie pewni tego...

2) Gdyby Izba niespodzianie odmówiła wysłuchania obrony tego lub innego ministra, albo, co na jedno wychodzi, jego poglądu na tę lub inną kwestyę, w dostatecznym stopniu nienowego, to...

— Duma, albo gabinet byłyby rozwiązane?

— Tak, ale Izba wobec powyższych ciężkich warunków rządowych nie może być rozwiązana, kiedy tymczasem los gabinetu, z którego nie są wogóle zadowoleni w Peterhowie, byłby rozstrzygnięty natychmiast.

3) Gdyby Izba zwróciła się bezpośrednio do wyborców, wyłożyła im wszystko, co zaszło w Izbie, i zaapelowała do nich z dokumentami w rękach, że wszystkie pragnienia ich i zamiary zostają unicestwione wobec trudności, stawianych przez rząd.

„W tym względzie—jak zapewnia „Dwadcatyj Wiek"—odezwa 14 posłów robotniczych zrobiła na biurokratach wstrząsające wrażenie. I gyby nie byli posłami, to natychmiast z pewnością dostaliby się do warowni Petropawłowskiej, gdyż ten ich „manifest" niebezpieczniejszy był od grudniowego. Gdyby wreszcie:

4) Włościańscy i robotniczy posłowie oświadczyli otwarcie o swojej niechęci prowadzenia oczekującej i „tchórzliwej polityki kadetów, która biurokracyę pobudza tylko do śmiechu i naigrawania się...

„Oto jakich kroków Izby obawiali się i obawiają w dalszym ciągu biurokraci, gdyż w takim razie musieliby ustąpić.

„Dwadcatyj Wiek" postarał się nadto dowiedzieć, jak winna, według zdania dworaków, postąpić Izba Państwowa obecnie?

„Przedewszystkiem — brzmiała odpowiedź—zwrócić się osobiście do Monarchy, aby pokazać narodowi, że wszystkie legalne drogi zostały zamknięte.

„A gdyby zdanie Izby nie zostało wzięte pod uwagę, zwrócić się do narodu i oświadczyć mu, że rząd i Dwór to jedno i to samo, i że drugi przyjmuje odpowiedzialność za działalność pierwszego. Dowodem tego może służyć fakt, że adres Izby był wręczony rządowi i że ten odpowiedział nań, jakby w imieniu Dworu.

— Wszakże dla zwrócenia się do narodu w milionach egzeplarzy potrzebne są pieniądze, a tych Izba nie posiada?

— Niechby tylko parlament zechciał to uczynić i odwołał się do narodu, to najdalej w ciągu tygodnia znalazłyby się na to fundusze.

„Tymczasem Izba, zupełnie ignorując rząd, winna pośpieszyć z opracowaniem praw o ziemi i wolności i projekty swoje oddać... do rozważenia narodowi przez rozpowszechnienie ich w milionach egzemplarzy".

Sprawy polskie.

—o—

Królestwo Polskie.

Podczas kiedy w Izbie Państwowej, jak na wiecach odbywają się popisy krasomówcze, a wiele przedługich przemówień ma na celu nie wyjaśnienie kwestyi, lecz agitacyę lub wpływ poza Izbowy na szerokie masy, które z uwagą dowiadują się o wszystkiem, co się dzieje w Izbie—życie płynie dawnem korytem, jak gdyby Izba nie istniała, jak gdyby przedstawiciele narodu nie wypowiedzieli ostatecznych i nie wzruszonych postulatów kraju.

Prawie jednogłośnie Izba wypowiedziała się przeciw karze śmierci, nie ulega kwestyi, że kara ta zostanie zniesiona, a jednak... Zanim to, co dziś już jest prawem, otrzyma należytą, zdaniem biurokracyi sukienkę, zanim ministrowie skorzystają z miesięcznego według regulaminu czasu na odpowiedź—w Rydze rozstrzelano 8 osob, a z Warszawy nadchodzi wiadomość o Marczewskim...

Oto na stokach cytadeli warszawskiej wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na 24-letnim czeladniku szewckim, Janie Marczewskim, który w dniu 1-go maja n. st. jak brzmi wyrok sądu wojennego, wydany w dniu 30 n. st. tegoż miesiąca, usiłował dokonać zamachu na osobie komisarza cyrkułu II-go Wałkowa.

W ubiegłu piątek około godziny 8-ej wieczorem stójkowy cyrkułu IX-go Warszawy, Stanisław Balis, wraz z dwoma żołnierzami przechodził przez ulice Powiśla. Kiedy Balis znalazł się na ulicy Czerniakowskiej pomiędzy Fabryczna a Przemysłową, a żołnierze zatrzymali się na chwilę na ulicy Przemysłowej, do B. od ulicy Mącznej podbiegło trzech mężczyzn i dało kilka strzałów. Jeden strzał ugodził Balisa w głowę, kładąc go trupem na miejscu, drugi zaś strzał ugodził przechodzącą wówczas Zofię Waleńczyk, około 30 lat liczącą, trzymającą na ręku dziecko. Strzał ten zabił W., nie uszkodziwszy dziecka.

Napastnicy, zabiwszy Balisa, zabrali mu rewolwer i zaczęli uciekac, na odgłos jednak strzałów nadbiegli żołnierze i puścili się w pogoń strzelając z karabinów.

Jeden z napastników ukrył się w domu pod Nr. 2 przy ulicy Przemysłowej, lecz tam został ujęty, dwaj inni zbiegli.

Ujęty nazywa się Zygmunt Strzyżewski, liczy lat około 22. Odprowadzono go do cyrkułu.

Zwłoki stójkowego Balisa i zabitej kobiety odwieziono do prosektoryum.

Dzieckiem W. zaopiekowała się rodzina.

Stowarzyszenie „prawdziwych Rosyan" w Warszawie, posiadające zaledwie 480 członków, miało zamiar przyciągnąć do swego stwarzyszenia członków innych towarzystw rosyjskich, istniejących w Warszawie, aby w ten sposób stworzyć „potężny związek". W tym celu na zebranie ogólne Towarzystwa pomocy kobiet rosyjskich przybył przewodniczący „związku", prof. Dawydow, który wygłosił płomienną mowę do kobiet, że kobiety Rosyanki, oprócz sprawom materyalnym, powinny poświęcić się także sprawom politycznym i w tym celu Towarzystwo kobiet powinno połączyć się z „prawdziwymi Rosyanami". Przeciwko takiemu połączeniu się zaprotestował w energiczny sposób arcybiskup prawosławny warszawski Nikanor, oświadczywszy że poglądów stowarzyszenia „prawdziwych Rosyan" nie podziela bynajmniej ogół rosyjski. W tym duchu wypowiedziało się kilkunastu innych mówców.

Do warszawskiej szkoły Sztuk Pięknych, w roku ubiegłym naukowym uczęszczało ogółem 224 osoby. W tej liczbie 43 proc. stanowią mężczyźni, 57 proc.—kobiety. Według narodowości: 80 proc. Polaków, 15 proc. Żydów i 5 proc. Rosyan.

Dyrektorem szkoły jest artysta-malarz, Kazimierz Stabrowski. Profesorami na wydziale malarstwa są pp.: Ferdynad Ruszczyc, Konrad Krzyżanowski i Karol Tichy. Na wydziale rzeźby—p. Ksawery Dunikowski. Na wydziale sztuki stosowanej—pp.: Edward Trojanowski i Tomasz Pajzderski. Oprócz tego wychowańcy korzystają z przedmiotów dodatkowych: prof. Wacław Brykner wykłada chemię malarską, prof. zaś Eligiusz Niewiadomski—historyę sztuki.

W niedziele szkoła prowadzi kursy bezpłatne rysunku technicznego i ręcznego, z których korzysta młodzież rzemieślnicza, kobiety, pracujące na polu rękodzielnictwa, a nadto dzieci płci obojej. Działalność szkoły w tym kierunku jest bardzo owocna, wyrabia bowiem smak i poczucie estetyczne u pracowników, dla których dokładna znajomość rysunku jest niemal konieczną w ich życiu zawodowem.

Z Wilna.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego"*).

D. 26 maja.

Dn. 25 maja, to jest wczoraj, przyszło z ministeryum telegraficzne rozporządzenie do generał-gubernatora, by jak najszybciej utworzone zostały tak zwane agrarne komitety w każdym powiecie.

Komitety te mają się składać z 3 właścicieli większych obszarów, z 3 włościan i całej masy urzędników.

Na koszta urządzenia wyznaczono 14,000 rb. na powiat.

Reforma ta jednak, w wileńskiej gub. składającej się z 7 powiatów, ogranicza się do 6-ciu powiatów.

Dytychczas niewiadomo, czy członkowie tej komisyi będą z wyborów, czy też narzuceni będą przez administracyę.

Należy mieć nadzieję, że członkowie komisyi, nie zbadawszy, jaki jest stosunek tego rozporządzenia ministeryalnego do Izby, nie zechcą do niej wejść.

Z inicyatywy pewnego grona osób, założone tu zostało przed kilku miesiącami stowarzyszenie Sokołów na wzór istniejących w Galicyi.

Przystosowano do miejscowych warunków ustawę Macierzy polskich sokołów we Lwowie.

Zakupiono od pana Hermanowicza przyrządy gimnastyczne, wynajęto obszerną salę i odrazu zapisało się członków około trzystu.

Opierając się na zasadzie: „zdrowa dusza w zdrowem ciele", młode to stowarzyszenie ma poważne i doniosłe znaczenie.

Pragnie pod jednem hasłem złączyć wszystkie warstwy ludności, nie tylko dla ćwiczeń fizycznych, ale i dla bliższego porozumienia się i porozumiewania, jest więc ono pierwszym zawiązkiem zbiorowej pracy w naszem społeczeństwie.

Zbytecznem chyba jest podnoszenie wartości ćwiczeń fizycznych, szczególniej dla dzieci i młodzieży.

Każdy rozumie, że dla miejskich, wątłych pozbawionych swobody ruchów dzieci, są one wprost dobrodziejstwem.

A przytem, sprawność i karność, niezbędna przy takich świczeniach, wyrabia przytomność umysłu i zdolności szybkiego oryentowania się.

Założono to stowarzyszenie, opierając się na luźnym ukazie cesarskim, pozwalającym na związki, ale ponieważ dotąd nie uzyskano potwierdzenia władz biurokratycznych, istnienie jego nie miało żadnych realnych podstaw i lada chwila „widzimisię" gubernatora mogło mu koniec położyć.

Wielką obawę w sferach biurokratycznych budził kostium sokołów, czerwona koszula, kurtka szara, piórko przy okrągłej czapeczce zdawały się tchnąć jakimś antyrządowym nastrojem.

Dopiero wczoraj ogłoszono zatwierdzenie rozmaitych związków, wśród których znalazł się i związek sokołów.

Teraz więc sympatyczna ta instytucya należycie rozwijać się zacznie.

Przy zatwierdzeniu jednak znalazły się pewne zastrzeżenia:

Nie wolno wchodzić w związki z innemi tego rodzaju stowarzyszeniami, nie wolno używać kostiumów i zwykłego w tych stowarzyszeniach sztandaru.

Widocznie są to rzeczy nader groźne, przedstawiające niebezpieczeństwo dla całości państwa rosyjskiego. Chodzi teraz o zdobycie jak największej liczby członków, gdyż tak, jak prawie wszystkie u nas instytucye, stowarzyszenie sokołów nie posiada żadnego zakładowego kapitału, a utrzymuje się tylko z opłat członków.

Kobiety należą do stowarzyszenia, ale dotąd liczba sokolic bardzo mała, chociaż zupełnie równe mają prawa; proponowano nawet paru należenie do Zarządu.

Nie oswoiły się jeszcze kobiety z myślą, że obecność ich zawsze i wszędzie może być pożyteczną.

E. W.

Izba Państwowa.

Interpelacye Koła Polskiego.

Koło Polskie 26 maja wniosło do Izby interpelacye z powodu:

1) Głodzenia się więźniów politycznych w Sandomierzu;

2) Zaaresztowania nieletniego chłopca Latoura w Siedlcach;

3) Zaaresztowania i pobicia przez policyę kilku mieszczan w Lipsku, w pow. iłżeckim.

4) W sprawie bezprawnego usunięcia przed kilku miesiącami z zajmowanych stanowisk dwustu nauczycieli szkół ludowych. Nauczyciele ci urządzili zjazd w Warszawie, na którym uchwalono całkowite spolszczenie szkół ludowych i wykładanie natychmiast wszystkich przedmiotów zgodnie z przepisami, oddawna obowiązującemi i wydanemi w roku zeszłym Ukazami, po polsku.

Koło polskie w Petersburgu otrzymało następujące telegramy:

„Zebrani na posiedzeniu wyborczem ziemianie łomżyńscy przesyłają posłom Królestwa Polskiego wyrazy zachęty w trudnej ich pracy. Wierzajcie, elekci nasi, że dla dobra kraju i powodzenia sprawy wszyscy całą duszą przy was stoimy. Prezes wyborów, Władysław Glinka."

Z Londynu: „My, garstka Polaków, zebranych na obczyznie, cośmy byli pozbawieni szczęścia uczestniczenia w wyborze przedstawicieli największej z naszych dzielnic zabranych, łączymy się myślą i sercem z wami, życząc wam powodzenia we wzniosłych celach odrodzenia kraju."

Około 100 wyborców z nad Brynicy nadesłało Kołu serdeczne wyrazy ufności i poparcia.

W końcu posiedzenia, d. 27 maja, posłowie Wigura i Świeżyński zabrali głos, celem uzasadnienia interpelacyi w sprawie więźniów politycznych, osadzonych w więzieniach radomskiem i sandomierskiem. Po ich przemówieniu Izba uchwaliła odesłać interpelacyę ministrowi spraw wewnętrznych.

W sprawie Okręta, redaktora „Nowin", osadzonego w więzieniu warszawskiem, przemawiał poseł miński, Lednicki.

Biuro koła Polskiego. Koło Polskie zdecydowało utworzyć biuro, które będzie miało za zadanie zbieranie i opracowywanie materyałów statystycznych i innych, potrzebnych w pracy parlamentarnej. Kierownikiem biura został dr Stanisław Grabski, brat posła, były docent uniwersytetu krakowskiego, do ostatniej chwili zaś profesor akademii rolniczej w Dublanach.

Kara śmierci i amnestya. Według ułożonego przez ministra sprawiedliwości projektu nowego prawa, kara śmierci będzie utrzymaną dla trzech rodzajów przestępstw: za godzenie na życie Monarchy i członków Rodziny Cesarskiej, za zdradę państwa, oraz za zdradę podczas wojny.

„Słowo" petersburskie zapewnia, że sprawa amnestyi zależy wyłącznie od prezesa Rady ministrów, Goremykina, który jednakże jest jej przeciwny.

— „Strana" potwierdza wiadomość o zawieszeniu wykonywania wyroków śmierci. Rozporządzenie to nastąpiło skutkiem woli Monarszej.

Reforma „Izby gwiaździstej". Tak zwana „Izba gwiaździsta", czyli inaczej partya dworska gen. Trepowa, uległa podobno gruntownej reformie, dokonanej przez jej fundatora. Tak przynajmniej zapewnia współpracownik gazety „Nasza żiźń," p. Lwow, dostarczający swemu dziennikowi informacyi ze „sfer" biurokratycznych i dworskich.

Nowa partya gen. Trepowa składa się przeważnie z mianowanych członków Rady Państwa, a pomiędzy innymi jawnie wstąpili do niej: Akimow, Branczaninow, Arseniow 2-gi, adm. Aleksiejew, Bałaszew, Ikskul, hr. Ignatjew, A. Dejtrich, Wahl, Dmitriew, ks. Dołgorukij, Zinowjew, Gonczarow, ks. Golicyn (kaukaski), Kutaisow, Łazarew, Łukianow, Mansurow, Mangden, ks. Oboleński (brat b. oberprokuratora synodu), Pahlen, Połowcew, Pantalejew, Richter, Rudiłow, Saburow II, Sabler, Szewicz, Szamsin, bar. Taube, hr. Toll, Freze i Törner. oraz członkowie tejże rady z wyborów: Butlerow, Brisol, Daneckij, Kałaczew, Kasatkin, Kuczerow, Mosołow, Naryszkin, bar. Nolken-Rejtera, Olsufjew, Romer, Samarin, Czemodurow, bar. Tyzenhauzen, Sobowkin, Struckow, Suchomlinow, Trubnikow i Uszakow.

Partya na posiedzeniach swoich rozważa wszystkie sprawy bieżące i wytwarza „nastroje," mające paraliżować, gdzie się da, działalność Izby. Nowozorganizowana „izba trzecia" sądzi. iż nda jej się utrzymać i wzmocnić prądy reakcyjne.

Ministeryalny projekt reformy agrarnej. „Nowoje Wremia" dowiaduje się, że zarządzający urządzeniem rolnem i rolnictwem, Stiszynskij, w tych dniach przedstawić ma radzie ministrów własny projekt reformy agrarnej, opartej na przymusowem wywłaszczeniu gruntów prywatnych. Wywłaszczenie to wszakże byłoby dokonywane tylko dla usunięcia szachownic, przeprowadzenia dróg, zaokrąglenia własności włościańskiej i t. d. Stiszynskij proponuje nadto utworzenie komisyi ograrnych w 32 guberniach. Na utworzenie tych komisyi z funduszów skarbowych wyznaczono 1,800,000 rb.

Narady w Peterhofie. Dzienniki petersburskie dowiadują się, że w tych dniach w Peterhofie odbędzie się narada w kilku sprawach państwowych pierwszorzędnej wagi. Miedzy innemi roztrząsaną ma być sprawa zniesienia kary śmierci. Kwestya agrarna nie będzie rozważaną, jako jeszcze niedostatecznie zbadana. Dopiero za kilka tygodni poświęconych jej będzie kilka posiedzeń, z udziałem zaproszonych specyalistów.

Izba i Stołypin. Minister spraw wewnętrznych, Stołypin, nie będzie nadal dawał jakichkolwiek wyjaśnień Izbie osobiście, zaprzestał nawet bywać na jej posiedzeniach. Ministra w Izbie zastępują wice-ministrowie Hurko i Krzyżanowskij. P. Krzyżanowskiemu towarzyszy zwykle na posiedzeniu urzędnik, który notuje wszystko, co dzieje się w Izbie, o czem później składa raport ministrowi.

Taktyka „Grupy Pracy" wobec gabinetu. „Grupa Pracy" postanowiła zainterpelować ministrów: kiedy podadzą się do dymisyi? Niezależnie od tego „Grupa" uchwaliła bojkotować ministrów, t. j. wychodzić z sali, kiedy ministrowie zaczynają mówić. Prócz tego każdy mówca z „Grupy Pracy" będzie kończył każdą swą mowę następującemi słowy, zwróconemi do loży ministrów: „Kiedyż nareszcie ustąpicie z waszych stanowisk?".

Pierwsze posiedzenie Zarządu K. P. T-wa Gimnastycznego.

W sobotę, 27-go w. mieszkaniu p. Przezdzieckiego, odbyło się pierwsze posiedzenie Polskiego T-wa Gimnastycznego. Nowoobrany Zarząd pokwitował członków-organizatorów z odbioru funduszów T-wa, poczem zarządzono wybory, których wynik był następujący:

Na urząd prezesa obrano p. *Ernesta Hersego*,

wiceprezesa pana *Jana Kazimierza Przezdzieckiego*,

skarbnika p. *Władysława Łepkowskiego*,

buchaltera p. *Feliksa Szokalskiego*,

sekretarza p. *Stanisława Wolskiego*.

Oprócz tego Zarząd polecił p. *Waleremu Józewskiemu* objąć urząd gospodarza lokalu T-wa, p. *Romana Dąbrowskiego* uproszono o zajęcie się zorganizowaniem chóru z członków T-wa, p. *Stanisława Hiszpańskiego* obrano na urząd kierownika sportowego, p. *Antoniemu Bukowińskiemu* polecono zorganizowanie sekcyi baletowej, p. *Franciszkowi Gołąbek* przeznaczono urząd kierownika zabaw, pp. *Aleksandrowi Kochańskiemu* i *Stanisławowi Huskowskiemu* polecono zająć się biblioteką, p. *Stanisława Zielińskiego* obrano na kierownika sekcyi odczytowej, wreszcie p. *Radzimińskiego Filipa*, na urząd porządkowego, p. *Teodora Staniszewskiego* uproszono o zorganizowanie trupy amatorskiej.

W sprawie udziału 3 kandydatów w pracach zarządu postanowiono zapraszać ich na posiedzenie bez głosu decydującego i powołać do udziału w pracy organizacyjnej.

W sprawie mieszkania, pomimo łaskawego zaofiarowania mieszkań prywatnych, postanowiono, w obec konieczności codziennych zebrań Zarządu i komisyi, wynająć czasowo, do wyszukania lokalu, parę pokoi, na umeblowanie których prezes zaofiarował nie będne meble.

Pp. K. Węglińskiemu, S. Hiszpańskiemu i S. Zielińskiemu polecono opracować regulamin poszczególnych sekcyi, zaś kierownikom takowych zalecono przedstawić na posiedzeniu Zarządu 8 czerw. plan projektowanych prac i projektowanych członków sekcyi.

Przedstawiony przez sekretarza walnego zgromadzenia projekt protokółu uzupełniono kilku pominiętymi szczegółami i polecono ułożyć w formie ostatecznej.

Posiedzenie zamknięto o g. 12-ej, następne ma się odbyć 1-go czerwca o g, 9-ej wieczorem.

Z TEATRU.

Teatr Polski.

Sobotnia wystawa „Bagienka" zostawiła jaknajlepsze wrażenia, grano może nawet lepiej, jak za pierwszym razem. O niedzielnem jednak wykonaniu „Towarzysza Pancernego" niestety, tego samego powiedzieć nie można. Wina tu leży po stronie reżyseryi, która zbyt pośpiesznie i na prędce, bez opracowania wypuściła sztukę, wymagającą gry doskonałej. Tego nie należy czynić, bo kto posiada, tak dobre siły w swej trupie, jak p. Puchniewski, ten może jaknajlepsze wywołać wrażenie użytkując je w sposób właściwy i staranny, jak dotychczas miało to miejsce. Przywykliśmy do artystycznego wykonania i mamy nadzieję że tak niedany eksperyment więcej się nie powtórzy.. Obok braku opracowania z powodu zbytniego pośpiechu, zauważyliśmy i niezupełnie stosowną obsadę ról—p. Krzyński traci zbytnio przy p. Dąbrowskim, bo o ile ten ostatni rozporządza wspaniałym materyałem głosowym—o tyle pierwszy, po za wzrostem, innych kwalifikacyi do ról kontuszowych nie posiada. Pan Dąbrowski i p. Kuchniewska prowadzili sztukę i podtrzymywali się więcej, niż dobrze, zwłaszcza Jan Pasek—był postacią klasyczną, pełną werwy i rozmachu właściwego. Reszta artystów robiła co mogła, ale szkoda, że jedna z pań tak mało obeznała się z rolą—współczuliśmy w jej zapasach z pamięcią, powtarzamy jednak, że jesteśmy niemal pewni, że to był tylko oderwany wypadek i w przyszłości trupa Puchniewskiego stanie znów na wysokości tej opinii, jaką sobie zdobyła artystyczną grą w „Bagienku", „Małce" a nawet w farsach starannie wystawionych. Trochę tylko ostrożności w wypuszczeniu sztuk niedostatecznie przygotowanych.

H. Ł.

KRONIKA.

— **Wybory w cyrkule pałacowym.** Wczoraj odbyły się wybory w cyrkule pałacowym. Wyborcy mieli dwie listy kandydatów: „nowodumską“ i „starodumską“. W pierwszej liście zaszły pewne zmiany, zamiast A. Fijałki i A. Strausa umieszczono L. Zdrojewskiego i W Nikołajewa. Prezydent miasta usunął p. Fijałkę od wyborów w cyrkule pałacowym na tej podstawie, że, jako współwłaściciel nieruchomości, należał już do wyborców w cyrkule łybedzkim.

O godz. 2 i pół po południu ukończono obliczanie rezultatów próbnego głosowania.

P. *M. Bukowiński* otrzymał 68 głosów, (na wybory zjawiło się 100 wyborców), M. Demczenko 68, *L. Zdrojewski* 61, W. Nikołajew 70, W. Tolli 70, G. Szleifer 67, *G. Jacewicz* 62. Lista p. Ikskiula nie miała powodzenia; sam W. Ikskiul otrzymał 34 głosy, A. Bibikow 32, N. Borowik 29, A. Wozdwiżeński 29, A. Żełtuchin 34, A. Karga 31, S. Muchin 31, A. Fijałko 30, A. Straus 9, M. Filipow 2, N. Democzani 3, Zienczenko 4.

Na 7 miejsc wakującczh jest ogółem 25 kandydatów.

Wybrani na radnych: W. Nikołajew (68 białych gałek i 35 czarnych), W. Tolli (63 b. i 40 cz.), G. Szleifer (60 b. i 43 cz.) *Michał Bukowiński* (57 b. i 43 cz.) i M. Demczenko (57 b. i 46 cz.).

Jutro odbędą się wybory w cyrkule podolskim.

— **W sprawie wyborów do rady miejskiej.** Komitet polskiej grupy wyborców cyrkułu staro-kijowskiego rozesłał pp. wyborcom odezwę treści następującej:

„Dnia 19 maja, na wyborach staro-kijowskiego cyrkułu, zostali niewybrani tak powszechnie szanowani kandydaci, jak pan Józef Połchowski i Ambroży Józefowicz; każdemu z nich brakowało zaledwie po kilka głosów. Przyczyną tego nieoczekiwanego rezultatu, w kwestyi tak wielkiej wagi było: po pierwsze — niedotrzymanie słowa ze strony partyi pana Dyakowa, a po drugie, co ze smutkiem przychodzi nam zaznaczyć, opóźnienie i niestawienie się na oznaczony termin — pewnej liczby wyborcówPolaków.

Zadraśnięta w miłości własnej partya nowodumska, („Dzien. Kijowski“ Nr 91) obiecuje dołożyć wszelkich starań, aby bloku dotrzymać i na dodatkowych wyborach, które mają się odbywać d. 12 czerwca, wybrać brakujących dwóch radnych Polaków. Należy więc i nam, Szanowni Panowie, użyć całej energii, aby swoich kandydatów koniecznie przeprowadzić. W tym celu komitet zaprasza i wzywa, w imię ważności sprawy, pp. wyborców na posiedzenie, mające się odbyć d. 2 czerwca o godzinie 8 wieczorem w klubie „Ogniwo“, Kreszczatyk Nr 1.

Panowie, nienależący do grona członków, przy okazaniu niniejszego zaproszenia, otrzymają bilet wejścia z podpisem p. Ołtarzewskiego.

Przedmiotem tego posiedzenia będzie:

1-o) Omówienie sposobu, który dałby możność zgromadzić na dzień wyborów dodatkowych znacznie większą liczbę Polaków, niż ta, jaka była na wyborach poprzednich i

2-o) Wybór dwóch kandydatów do rady miejskiej.

Przewodniczący W. Ołtarzewski.

Dnia 28 maja 1906 r.“

— **Na rzecz niezamożnych studentów uniwersytetu kijowskiego** projektowaną jest zabawa w ogrodzie Botanicznym. Inicyatorowie zabawy uzyskali już od zarządu Uniwersytetu odpowiednie pozwolenie.

Za prawo wejścia do ogrodu kształcąca się młodzież i dzieci płacą po 20 kop., a pozostałe osoby po 30.

Istniał zamiar urządzania takich zabaw peryodycznie w ciągu całego lata, ale zarząd uniwersytecki nie zgodził się na to. Odpowiedział, że „ogród jest dla studentów“; dziwna rzecz, przecież z zabaw tych będą korzystać właśnie niezamożni studenci.

Gdyby odpowiedź zarządu była twierdzącą, mielibyśmy w Botanicznym ogrodzie drugą estradę dla orkiestry symfonicznej, jak to było projektowanem przez inicyatorów zabaw.

— **W sprawie wyższych kursów w Kijowie.** Na odbytem niedawno posiedzeniu profesorów, zajmujących się sprawą otwarcia kursów, żywą dyskusyę wywołała kwestya ogólnego charakteru kursów, jako wyższego zakładu naukowego dla kobiet.

Posiedzenie profesorów uznało za pożądane, aby kursa miały swoich specyalnych profesorów, którzy, nie będąc zajętymi w uniwersytecie lub politechnice, mogliby cały swój czas poświęcać kursom. Rzeczą jest zrozumiałą, że z biegiem czasu nietrudno będzie utworzyć dla kursów żeński personel nauczycielski; należeć mogą doń i wychowanki tychże samych kursów.

Wszak dużo naszych rodaczek otrzymało stopnie naukowe zagranicą. Jeśli mogły dojść do tego na obczyźnie, w warunkach zupełnie sobie obcych, to chyba przecież łatwiej będą mogły to osiągnąć w kraju.

Pod tym względem można stanowczo liczyć na poparcie ze strony ministeryum oświaty, które widocznie zapatruje się na kursa, jako na przyszły uniwersytet kobiecy. Widzimy to z tego, że, gdy przed paru laty profesorowie-medycy zwrócili się z prośbą o otwarcie w Kijowie żeńskiego instytutu medycznego, sprawa ta pozostała bez odpowiedzi; teraz zaś, po pozwoleniu na wznowienie kursów, przyszła i odpowiedź na prośbę profesorów. Ministeryum proponuje otwarcie wydziału medycznego na kursach. Z tego nawet powodu utworzoną została organizacyjna komisya medyczna (z prof. Muratowem i Laudenbachem na czele), która zajmie się całą tą sprawą. Wydział medyczny ma być otwarty w 1907—8 roku szkolnym.

— **Wybory profesorów.** Na sobotniem posiedzeniu rady profesorskiej uniwersytetu kijowskiego, za pomocą tajnego głosowania, wybrano magistra M. Katkowa na profesora prawa rzymskiego, prywat-docenta zas A. Pokrowskiego, na profesora starożytnej historyi.

— **Przyjmowanie seminarzystów do uniwersytetu.** Na sobotniem posiedzeniu rady profesorskiej zdecydowano ostatecznie i zatwierdzono następujące przepisy, dotyczące przyjmowania do uniwersytetu wychowańców duchownego seminaryum: 1) Ukończenie tylko 4-ch klas seminaryum i 2) dodatkowe egzaminy: z jednego języka nowożytnego, przy wstąpieniu na wszystkie trzy wydziały; z fizyki i matematyki (w zakresie gimnazyalnym) na wydziały fizyko-matematyczny i medyczny. Wymagania wydziału prawnego zostały uznane za niewykonalne i w tym celu rada poleciła wydziałowi zająć się opracowaniem wymagań, bardziej umiarkowanych.

— **Sprawozdanie tygodniowe z rynku cukrowego.** Na rynkach cukrowych panuje wciąż słabe i ospałe usposobienie dla kryształu bieżącej kampanii, jakoteż dla świadectw wywozowych; obroty były ograniczone. Ceny pozostały bez zmiany. Natomiast widoczny był popyt na kryształ przyszłej kampanii, na co niewątpliwie wpływają niepomyślne wiadomości o stanie plantacyi buraczanych, których obrobienie we właściwej porze przedstawia, z powodu ustawicznych deszczów, ogromne trudności. W niektórych miejscowościach plantacye zostały, gdzieniegdzie już po przesiewie, do tego stopnia zamulone, że rolnicy zrezygnowali z mniej, niż wątpliwego zbioru buraków i zasieli te przestrzenie hreczką i prosem. Wskutek tego ogólny obszar plantacyi w państwie zapewne ulegnie redukcyi, o czem nas poinformuje ankieta Towarzystwa cukrowników o stanie plantacyi na 1 czerwca. Niestety jednak, rezultatu tej ankiety można oczekiwać nie wcześniej, jak za 2—3 tygodnie, a to z powodu nieaktualności niektórych fabryk, w dostarczaniu odpowiedzi na przesyłane im od biura Towarzystwa cukrowników kwestyonaryusze.

Bardzo pożądanem byłoby ogłoszenie oficyalnego okólnika o dodatkowem obliczeniu produkcyi cukru bieżącej kampanii, które, jak wiadomo, opiera się na sprawozdaniach zarządów akcyzy na 15 kwietnia i należy się dziwić, że ministeryum skarbu się ociąga z ogłoszeniem odnośnych danych.

Na kijowskim rynku dokonano 4 tranzakcye z kryształem bieżącej kampanii na 69,750 pud. wszystkie z dostawą do stacyi kolei Poł.-Zachodnich, z których 35,500 p. sprzedał Gródek (loco Płoskirów), 16,250 p. bank Przemysłowy i 18,000 p. Kordelówka. Ceny na maj: loco Płoskirów 4,18; na czerwiec, loco Płoskirów 4,18, loco Kalinówka 4,23. Cenę 4,18 nie uważamy za miarodajną dla stacyi kolei Poł.-Zachodniej. Pierwszą partyę po tej cenie sprzedano jeszcze 14 maja, tymczasem w urzędowem sprawozdaniu z poprzedniego tygodnia spotykamy później dokonanych 6 tranzakcyi (zanotowanych i w „Dzienniku“) po cenach $4{,}22^{1}/_{2}$— 4.30 w zależności od stacyi.

Świadectw wywozowych bieżącej kampanii sprzedano 10,000 na maj i 20,000 na czerwiec—lipiec po 16 k.

Z kryształem przyszłej kampanii dokonano 7 tranzakcyi na 451,250 pudów, z których 151,000 p. z dostawą do stacyi Poł.-Zachodniej dr. żel. Ceny: na wrzesień — grudzień loco Potasz 4.15, październik—styczeń loco Olszanica 4,35, sześciomiesięcznymi wekslami, listopad —luty loco Opatów 4,18. Z wymienionej wyżej ogólnej ilości kupił Charitonienko 100,000 p. na wrzesień—styczeń loco Olszanica i Potasz i sprzedał taką samą ilość na tenże termin, loco Linowiça, Mosk.-Kij.-Wor. dr. żel.

Świadectw przyszłej kampanii sprzedał bank Gepnerowi 60,000 p. na styczeń—marzec po 56 kop.

Sytuacya na innych krajowych rynkach pozostała bez zmiany. Usposobienie słabe i ceny porzedniego tygodnia. W Odesie, według ostatnich wiadomości, strajk robotników portowych i załóg okrętowych zakończył się, wskutek czego w bieżącym tygodniu można oczekiwać ożywionej ekspedycyi cukru do portów Czarnego i Azowskiego morza.

Przyjechali do Kijowa.

Hotel Anglia. Cezary Mazaraki z Podola.
Hotel Continental. Edward Golinka z zagranicy, Maksymilian Time z Mińska gub., Kazimierz Węgliński z Charkowa, Marya Małachowska z Wołynia, Maryan Wojewódzki z Petersburga. Regina Anisko z Charkowa, Adam Podoski z Podola, Mikołaj Buchowiecki z Charkowa.
Hotel Europejski. Teodor Mazurkiewicz z zagranicy, Marya Henrichsen z pow. czerkaskiego, Eugeniusz Perreno z Odesy, Juliusz Engel z Odesy, Bolesław Bychowski z Odesy, Dyonizy Kamieński z Piotrkowa. Marya Pawłowska z Kremienczuga, Bronisław Czuwasz z Płoskirowa, Stanisław Radzymiński z Kremienczuga, Władysław Ditz z Kremienczuga.
Hotel Ermitage. Antoni Wachniewski z Winnicy, Eugeniusz Keller z pow. taraszczańskiego, Anna Boniecka z Moskwy.
Hotel François. Marya Zielińska z Winnicy, Zygmunt Wilkoszewski z Wołynia. Klandyusz Lipski z Winnicy.
Hotel Hładyniuka. Grzegorz Rażski z Moskwy, Jan Kosiński z Białogroda, Bohdan Sworyczewski z Chozarek, Aleksander Głowiński z Moskwy, Olimpia Herbaniewska z Połtawy.
Hotel National. Maryan Wilczopolski z Kamieńca, Tekla Mazurak ze Skwiry, Michał Siezko z Przyłuki, Emil Pozuniak z Petersburga, Mieczysław Ruszczyński z Mohylewa.
Hotel Savoy. Grzegorz Zborski z Charkowa, Aleksander Rosinowski z Połtawy, Ludwik Adalbert z Konotopu, Stanisław Przemyśler z Ekaterynosławia.

Ostatnie wiadomości.

Echa zamachu madryckiego. Prezydent gabinetu, Moret, podał się do dymisyi, ale król dymisyi nie przyjął.

Prokurator nakazał uwięzienie republikanina Makena, za to, że miał ułatwić ucieczkę Moralesowi, po dokonaniu przez niego zamachu na na króla Alfonsa.

Program rządu francuskiego. Deklaracya, którą rząd francuski składa w izbie, ma przedewszystkiem zająć się stosunkiem Francyi do sojuszników i państw zaprzyjaźnionych. Tę część ułoży minister spraw zagranicznych, Bourgeois. Rząd zapowie dalej przedłożenie ustaw o podatku dochodowym, o reformie sądów wojennych, o zmianie ustawy z r. 1884 co do syndykatów; dalej zapowie deklaracyę zmiany ustawy górniczej, oraz załatwienie sprawy zabezpieczenia robotników na starość.

Koleje w Mandżuryi. Rząd japoński zamierza nabyte w Mandżuryi koleje eksploatować w spółce z grupami finansowemi.

Wylewy. Z Krakowa donoszą d. 8-go czerwca n. st.: Woda w Wiśle przybiera bez ustanku. Jeżeli deszcz, który ciągle pada, prędko nie ustanie, powódź może przybrać większe rozmiary, niż w r. 1903. Zarządzono środki celem opróżnienia mieszkań i sprowadzono łodzie ratunkowe nad brzegi Wisły i Rudawy. Woda pokazała się w piwnicach domów na groblach i przy ulicy Garncarnskiej. Powyżej Krakowa woda zalała piwnice z ziemniakami w Czernichowie i przelewa się już przez niższe brzegi. Na Półwsiu Zwierzynieckiem ludność opuszcza parterowe mieszkania wynosi rzeczy na strych. Poniżej Krakowa woda wystąpiła w Dąbiu.

Na Dniestrze i dopływach woda już opada. Niebezpieczeństwo minęło.

Zjazd cesarzy. „Daily Telegraph“, omawiając zjazd cesarzy niemieckiego i austryackiego w Wiedniu, pisze, że była to formalna manifestacya na rzecz trójprzymierza, z czego się tylko można cieszyć, gdyż usunięte zostało, dzięki zjazdowi, uczucie niepewności w polityce międzynarodowej.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 29 maja.—Koło Polskie podzieliło się na komisye: szkolną, agrarną, autonomiczną, prasową, podatkową i przemysłową.

Dziś Koło polskie wniosło interpelacyę z powodu skazania na śmierć Nowakowskiego i innych za napad na kasę gminną w Wiskitkach.

„Prawdziwi Rosyanie“ warszawscy przysłali do Izby mnóstwo broszur o treści, skierowanej przeciw nadaniu autonomii Królestwu Polskiemu.

Z wiarogodnych źródeł dowiaduję się, że pogłoski o dymisyi gabinetu ministeryalnego są mylne. Dymisya obecnego ministerstwa możliwą jest tylko w tym wypadku, gdy władza Najwyższa poleci stronnictwu konstytucyjno-demokratycznemu utworzyć gabinet ze swego łona.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Izba Państwowa.

Posiedzenie 29-go maja.

Posiedzenie zaczęło się o godzinie 11-ej minut 40. Prezyduje Muromcew. Została odczytana interpelacya, skierowana w stronę ministra spraw wewnętrznych. Interpelacya uznaną została za nagłą. Następnie prezydent zawiadamia, że wniesiono jeszcze pięć interpelacyi, skierowanych w stronę różnych ministrów. Interpelacye te zostały przekazane komisyi.

Wozowik (ekaterynosławska gub.) prosi o głos w kwestyi, dotyczącej porządku dziennego. Mówca oświadcza, że Izba jest czynną cały miesiąc i dotychczas nie opracowała ani jednego projektu prawa. Opracowanie jednego tylko prawa rolnego, potrwa przynajmniej do końca czerwca, a tymczasem pisma donoszą, że d. 16 czerwca rozpoczną się wakacye Izby. Wobec tego mówca proponuje, aby Izba postanowiła, że nie przerwie swych prac, dopóki nie zostaną wprowadzone w życie następujące prawa: rolne, o wolnościach obywatelskich, o równouprawnieniu i o karze śmierci.

Prezydent przerywa mówcy i objawia, że propozycya posła jest oddzielnym wnioskiem, który należy wnieść w porządku przepisanym.

Następnie Izba przechodzi do obrad nad referatami wydziałów rugów.

Szczepkin komunikuje decyzye wydziału szóstego. Wybory w gub. wileńskiej zostają zatwierdzone, oprócz wyboru barona Roopa, który podał deklaracyę, że zajmuje stanowisko rzymsko-katolickiego biskupa dyecezyi wileńskiej. Z powodu wynikłej kwestyi o jednoczesnem zajmowaniu innej posady, wydział,-po rozpatrzeniu powyższej deklaracyi, przyszedł do wniosku, że Izbę to nie obchodzi, czy jej członkowie zajmują jakie inne posady, kwestya ta należy do odnośnej władzy, która, w razie gdyby uznała to za potrzebne, może zaproponować osobie zainteresowanej podanie się do dymisyi.

Sipiagin popiera zdanie referenta, dowodząc, że stan biskupi i duchowny nie jest żadnym urzędem. *Książę Wołkoński* zapytuje, czy nie będzie to powodem kofliktu między Izbą i senatem. *Referent* oznajmia, że konfliktu nie będzie. *Prezydent* znajduje, że wydział nie rozpatrywał tej kwestyi dokładnie, na co się referent zgadza i proponuje zwrócić sprawę tę do wydziału. Kwestyę po wyższą oddano pod głosowanie. Izba postanawia zwrócić 6-mu wydziałowi sprawę o biskupie Roopie. Następnie przechodzi do rozpatrzenia sprawy regulaminu.

Przy rozpatrywaniu artykułu 33-go powstaje ożywiona dyskusya między hr. Heydenem i profesorem Szczepkinem. *Szczepkin* oświadcza, że zajmować się przygotowaniem projektu praw może tylko komisya, złożona z należących do większości posłów. *Heyden* protestuje przeciw ignorowaniu mniejszości. „Dziś partya wolności ludu reprezentuje nastrój większości narodu, ale to nie znaczy, że tak będzie i nadal. Szczepkin niepotrzenie odezwał się tonem rozkazującym: „kiedy z czasem—mówi Heyden —ja będę reprezentował większość w Izbie, to zachowam się wobec niego mniej kategorycznie. Muszę przypomnieć, że w starożytnym Rzymie, tuż za tryumfatorem, szedł zawsze człowiek, wytykający błędy jego, aby ten nie wznosił się pod obłoki“ (*oklaski*).

Winawer, Kotlarewskij, Jezierski i *Ostrogorski* oświadczają w imieniu partyi wolności ludu, że partya ta będzie zawsze zachowywać prawa mniejszości. Rzeczywisty parlamentaryzm opiera się na bezwzględnej wolności przekonań. *Nowodworski* wnosi poprawkę, polegającą na tem, ażeby każdy poseł podawał tylko jeden głos na kandydata do komisyi i aby obranymi zostali ci, co otrzymają względną ilość głosów. Przeciw temu oponuje *Ostrogorski. Prezydent* poddaje pod głosowanie po kolei wszystkie proponowane poprawki. Dwie stylistyczne poprawki zostały przyjęte, a poprawki Heydena, Jezierskiego i Nowodworskiego odrzucono. Następnie poddano pod głosowanie cały 6-ty punkt 33 artykułu regulaminu. Izba odrzuca go.

O godz. 2-ej m. 10 ogłoszono godzinną przerwę.

Petersburg, 28 maja. — W gazecie wiedeńskiej „Politische correspondenz“ ukazał się telegram korespondenta tej gazety z Petersburga o tem, jakoby dymisya gabinetu Goremykina była już rzeczą zdecydowaną.

W dzisiejszym wieczorowym numerze „Birżewych Wiedomostiej“, na samym początku, tłustemi czcionkami wydrukowano: „Ministerstwo Goremikina wczoraj wieczorem podało się do dymisyi. Odpowiedź dotychczas nie jest wiadomą“.

Telegram wiedeńskiego pisma, jak również i wiadomości „Birżewych Wiedomostiej“ należą do rzędu sensacyjnych i fałszywych pogłosek. O dymisyi Goremikina i jego kolegów nie było mowy w wyższych sferach rządowych.

Ekaterynosław. — Działalność związków zawodowych ogromnie się rozszerza; robotnicy fabryki Dnieprowskiej utworzyli związek.

Eupatorya.—Wczoraj wieczorem tłum pozbawionych pracy napadł na parowy młyn Duwana. Mieszkańcy wsi podmiejskich zaczęli rozkradać worki z mąką; policya nie mogła sobie dać rady; tłum w końcu podpalił młyn; gdy zbliżyło się wojsko, złoczyńcy rozbiegli się.

Młyn spalił się do szczętu. Straty obliczają na przeszło 100,000 rb.

Syzrań.—We wsi Ananjino, majątku Sokołowa, rozpoczęły się rozruchy. Strażnicy zabili kilku włościan.

Kazań. — Izba sądowa uniewinniła pisarza Glebowa, nauczyciela Burewa, leśnika Jagodkina i robotnika Syczkowa, oskarżonych o przechowywanie nielegalnych wydawnictw.

Robotnicy fabryki prochu posłali do posła Jerszowa depeszę z oświadczeniem, że odpowiedź Izby odpowiada w zupełności ich poglądom, i że fabryka nigdy nie była usposobiona rewolucyjnie. Pod depeszą jest 400 podpisów.

Odesa. — Głównodowodzący wojskami ogręku odeskiego wydał rozporządzenie, aby, w celu przywrócenia porządku, delegowano oddziały wojskowe, przynajmniej z 40 osób złożone.

Warszawa. — Sąd wojenny skazał wczoraj na powieszenie Andrzeja Nowikowskiego, Aleksandra Domańskiego, Józefa Doroszewskiego i Edwarda Wejnerowicza. Wszyscy czterej byli oskarżeni o napad zbrojny na kasę gminną.

Kupcy warszawscy postanowili starać się u Izby odpoczynek niedzielny dla handlujących.

Jeden strażak zachorował na drętwicę karku.

Spodziewany jest wylew Wisły.

Tyflis. — Telegram erywańskiego gubernatora Jankiewicza do namiestnika: „Rano, d. 27 maja, na rynku zawiązała się sprzeczka między dwoma Ormianami i dwoma Muzułmanami. Wywołało to panikę. Gdy tłum zaczął rozpraszać się, dano doń parę wystrzałów. Część winnych zaaresztowano.

Z chwilą przybycia wojsk spokój został przywrócony. Zabitych jest: jedenastu Ormian i 2 Muzułmanów; raniono 16 osób. Przedsięwzięto środki, celem uspokojenia ludności. Wezwano komisye pojednawcze.

Berdyczów. — Dziś wypuszczono z więzienia 9 włościan, zaaresztowanych za agitacyę agrarną.

Kutais.—Do Wychodzącego z cerkwi dozorcy szkoły duchownej, Grekowa, raniono trzema kulami. Złoczyńcy zbiegli.

Taław, 28 maja.—Na trakcie Ksychetińskim, w pobliżu miasta Taław, napadnięto na pocztę.

Rozbójnicy, w liczbie 20-tu, z zasadzki poczęli strzelać do konwoju. Zabici: straż i konie.

Rabusie zdołali unieść 10,000 rubli. Zarządzono pościg.

Ekaterynosław, 28 maja. — W dniu 1 lipca roku zeszłego rewirowy, Efimenko, podczas przechadzki został oblany kwasem siarczanym. Wypadek ten omal nie wywołał pogromu żydowskiego.

Winowajca, mieniący się Bermanem, w rzeczywistości niejaki Aleksiejew, uprawiał prowokacyę z profesyi i, podług własnych jego zeznań, uskutecznił wiele zamachów. Izba sądowa zasądziła Aleksiejewa na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Symferopol. 28 maja.—Z urzędowych źródeł donoszą, że w Eupatoryi są spore rozruchy: pozbawieni pracy spalili młyn i niszczą fabrykę mechaniczną. Pojechał na miejsce wicegubernator, wojsko i policya.

Wasilków, 28 maja.—Aresztowano korespondenta gazety „Ruskoje Słowo“, Zajcewa i jednego mieszczanina. Obaj oskarżeni są o wykroczenie przeciw 129 artykułowi.

Smoleńsk, 28 maja. — Doniesienia urzędowe z dnia 25 maja kategorycznie zaprzeczają wieściom o podpaleniu zakładu fryzyerskiego i uwolnieniu z rąk policyi sprawców napadu.

Rommy, 28 maja.—Uległ konfiskacie dodatek do gazety „Żywoje Słowo“ za wydrukowanie odezwy, 14-tu robotników-posłów do Izby.

Danków, 28 maja.—W Nadieżdinie. majątku Stachowicza, włościanie spalili obory.

Włościanie z 6 wsi gminy żmijewskiej uchwalili następującą skalę płacy zarobkowej: 3 ruble dla mężczyzny i 1 rubel dla kobiety za mniejszę płacę włościanie nie chcą stawać do pracy.

Windawa, 28 maja.—Wystawiono na widok publiczny odpowiedź rady ministrów na adres Izby państwowej.

Tyflis, 28 maja.—Zjazd przedstawicieli duchownych muzułmańskich postanowił:

Z powodu wyjątkowych warunków panujących obecnie w Rosyi przerwać pracę aż do miesiąca października.

Bern, 28 maja.—Z zakładu dla psychopatów zbiegł Iljiński, który przed dwoma laty strzelał do ambasadora rosyjskiego, Żałowskiego.

Petersburg, 28 maja.—Miasta: Perm, Eketerynburg, Solinaszek, Ochańsk. Osa, Kungur, Krasnoufimsk, Wierchnoturie i Irbit włącznie z powiatami, również osady fabryczne gubernii permskiej, pozostające od dnia 29 stycznia 1905 roku w stanie nadzwyczajnej ochrony, wskutek ukazu senatu rządzącego, wydanego w dniu 15 maja, przechodzą w stan ochrony wzmocnionej aż do chwili rewizyi praw wyjątkowych; w każdym razie nie dłużej nad rok jeden.

Odesa, 28 maja.—Parostatki Rosyjskiego Towarzystwa wznowiły prawidłowy ruch na chersońskiej i mikołajowskiej linii. Układy między właścicielami parowców a załogami doprowadzą, jak się tego można spodziewać, do zadawalniających wyników.

Tyflis, 28 maja.—Z rozkazu generał-gubernatora uwolniono wszystkich subjektów sklepowych, zaaresztowanych za bezrobocie.

Warszawa, 28 maja. Nieznani ludzie zastrzelili na ul. Towarowej żołnierza-artylerzystę.

Siedlce, 28 maja.—18-letni młodzieniec, Żyd, zranił z rewolweru kapitana ostrołęckiego pułku, Gogola. Złoczyńcę zaaresztowano.

Batum, 28 maja. — Pełnomocnicy robotników wybrali na wyborcę robotnika—socyal-demokratę. Do zebrania okręgowego wybrano 5 socyal-demokratów i 17 wyborców, z których większość jest bezpartyjnych.

Białystok, 28 maja.— W nocy, na ul. Sosnowej, jacyś nieznajomi strzelali do rewolucyonistów i agentów tajnej policyi; jeden wystrzał ranił ciężko starszego stójkowego, Szeymana. Złoczyńcy umknęli.

Połtawa, 28 maja. — W Pryłukach rozpatrzono cały szereg spraw, tyczących się październikowych pogromów żydowskich. Większość włościan uniewinniono, innych skazano na 2 do 6 miesięcy więzienia.

We wsi Choroszkach włościanina Gołoborodka zarznął kindżałem policyjnego strażnika, Butenkę. Zabójcę zaaresztowano.

Na mocy rozporządzenia gubernatora z powodu braku prawomocnej ilości radnych, gubernialne zebranie ziemskie zostało zamknięte. Najważniejszych kwestyi nie rozstrzygnięto.

Białystok, 28 maja. — Na ul. Surażskiej zabił ktoś policmajstra Derkaczewa.

Kustanaj, 28 maja. — Osiadła ludność obwodu tureckiego wybrała na posła do Izby Państwowej włościanina-rolnika, Lichnicza, przybyłego tutaj w roku 1901 z gubernii taurydzkiej. Lichnicz kształcił się w szkole początkowej, należy do partyi k.-d.

Southampton, 29 maja. — Pożar zniszczył w doku obszerny skład i uszkodził kika wagonów i parowców. Straty obliczają na milion funtów szterlingów.

Charków, 28 maja.—Z rozkazu generał-gubernatora wstrzymano drukowanie dzisiejszego numeru „Charkowskoj Żiżni“.

Elizawetgrad, 28 maja.—W tutejszym powiecie powołano do życia komisyę, mającą obradować nad sprawami rolnemi. Gubernator polecił przewodniczącemu zarządem ziemskim przedstawić do kandydatury na członka komisyi osobę do grona znanych tu działaczy.

Warszawa, 28 maja. — Wczoraj wieczorem ograbiono tutaj 24 sklepy monopolowe, z tych 12 doszczętnie spalono. Jeden z napastników zabity, inny raniony.

Tyflis, 28 maja. — Wskutek bezrobocia załóg morskich i przerwy w komunikacyi na Czarnem morzu, 5 wyborców z suchumskiego okręgu nie było w możności wyjechać do Batumu na wybory. Namiestnik kraju zwrócił się z prośbą do komendanta floty czarnomorskiej o przewiezienie wyborców tam i z powrotem na łodzi kanonierskiej. Niezwłocznie wydano odpowiednie rozkazy.

Siedlce, 28 maja. — Kilku niewiadomych złoczyńców, o g. 10-ej wiecz., około domu Grinberga, raniło z rewolwerów prezydenta miasta, dymisyowanego pułkownika, Mirowicza, szefa kancelaryi gubernatora, Chweszczenkę i sekretarza policmajstra, Murawskiego. Mirowicz zmarł, Chweszczenko ciężko ranny, Murawski lekko ranny.

Batum, 27 maja.—Suma skradzionych pieniędzy z kasy towarzystwa żeglugi i handlu wynosi 11,500 rubli; rabusie nie zostali wykryci.

Charków, 27 maja.— Zarządy gminne zasypywane są żądaniami włościan, pragnących nabywać dachówkę i blachę na pokrycie dachów.

Związek walki ze śmiertelnością dzieci otwiera w rozmaitych częściach miasta zakłady, w których wydawane będą biednym dzieciom mleko i gorąca strawa.

Odesa, 27 maja. — Organizuje się stowarzyszenie obywateli ziemskich w celu bezpośredniej sprzedaży zboża za granicę.

Na niektórych parowcach rosyjskiego Towarzystwa żeglugi, przybyłych tydzień temu z zagranicy, rozpoczęto wyładowywanie towarów. Część strajkujących, otrzymawszy na to pozwolenie kolegów, spełnia powyższe roboty.

Wiedeń, 28 maja. — Deputacya węgierska uzyskała audyencyę u cesarza. Podczas audyencyi cesarz powiedział; „Stosunek nasz do wszystkich mocarstw zagranicznych w ciągu ostatnich dwu lat zachował swój bezwzględnie przyjazny charakter“. Wypowiedziawszy swe oburzenie z powodu zamachu na króla hiszpańskiego, cesarz w dalszym ciągu powiedział: „Sojusz z Niemcami, zawarty przed 25 przeszło laty, jako obronny i zachowawczy, jest najlepszem zapewnieniem pokoju, którego zachowanie stanowi osobliwą troskę naszą. Odwiedziny cesarza Wilhelma jeszcze raz dowiodły, że nasz stosunek do drugiego naszego sojusznika, Włoch, z którym zgadzamy się najzupełniej we wszystkich sprawach, dotyczących nas, jest oparty na takiej samej szczerości i zaufaniu. Traktat, któryśmy zawarli z Rosyą w sprawie uregulowania stosunków na półwyspie Bałkańskim, daje dobre plony. Chociaż w stanie niektórych krajów rzeczonego półwyspu dają się jeszcze zauważyć pewne braki, jednakże nie ulega kwestyi, że stan ten już się polepszył. Przedewszystkiem udało się uprzedzić poważniejsze niebezpieczeństwa“.

Następnie cesarz powiedział, że uporczywa wojna Rosyi z Japonią, dzięki bezinteresownemu pośrednictwu Rooswelta, zakończyła się, ku szczerej radości naszej, zaszczytnym dla obu stron pokojem. Dalej wspomniał o pomyślnych ze wszechmiar rezultatach konferencyi marokańskiej, dodając, że zachowanie pokoju pozostanie nadal dominującą zasadą zewnętrznej polityki Austro-Węgier. Potrzeby wojska i floty zaspokojono w granicach dawnych wyznaczeń budżetowych. Na nieodzowne i możliwie najszybsze zakupno oręża i amunicyi, tudzież na rychłe ukończenie budowy i uzbrojenia okrętów wojennych, zapotrzebowane będą przewidziane programem sumy. Cesarz zaznacza stały postęp w rozwoju prowincyi Bośnii i oświadcza, że kolej żelazna, łącząca Sarajewo z granicami sersbską i turecką, otwarta zostanie w d. 1-ym lipca.

Wiedeń, 29 maja. — Wczoraj, w sali ratusza, odbył się wiec ludowy, zwołany przez przywódców partyi socyalno-chrześcijańskiej.

Na porządku dziennym była kwestya węgierska. Uczestniczyło przeszło 10,000 osób. Po mowach kilku deputowanych, zapadła nieprzyjazna dla Węgrów rezolucya.

Wiecujący ruszyli przed gmach ministerstwa węgierskiego, w którym obradowała deputacya węgierska i urządzili wrogą Węgrom manifestacyę. Policya rozpędziła manifestantów. Posiedzenie zostało przerwane. Po wznowieniu posiedzenia Rakowski wyraził głębokie oburzenie z powodu manifestacyi, posądzając rząd austryacki o współudział w niej. Barabas wyraził przekonanie, że demonstracyę urządziła nie ludność Wiednia, lecz administracya. Wekerle oświadczył, że nie dopuszcza nawet myśli o tem, żeby demonstracya była dziełem rządu austryackiego, lub austryackich działaczy politycznych. Wskutek tego Wekerle nie przywiązuje wielkiego znaczenia do demonstracyi.

Po skończonej demnostracyi przyjechał minister, potem Beck i wyrazili Wekerlemu ubolewanie z powodu tak smutnego zajścia, zapewniwszy o wdrożeniu surowego śledztwa.

Giełda Petersburska.

29 maja 1906 r.

4% Państwowa renta	$73^{3}/_{8}$
4½% Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	72
5% pożyczk prem. 1864 r.	340
„ „ 1866 r.	260.269
5% obl. prem. Szlach. Banku	219
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	400
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	425
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	$350^{1}/_{2}$
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	$174^{1}/_{2}$
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	92
„ Bakińsk. T-a Naftow.	620
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	465
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	153
„ Petersb. Prywat. i Komm.	161
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	355
5% Pożyczka 1905 r.	$91^{1}/_{4}$
„ „ 1906 r.	$87^{3}/_{4}$

Usposobienie, wskutek podaży funduszów i listów zastawnych, z tymi ostatnimi i fnnduszami bardzo słabe, z premiówkami słabe.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 29 maja 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	16,5	22,5	18,7
Barometr przy 0 w m. m.	744,4	743,7	743,0
Stop. wilgotności w proc.	87	57	82
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	P2	PZ3	WPP3
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	7	5	9
Ilość opadów w m/m.	0,2	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	26,4
Najniższa	12,1
„ na powierzchni ziemi	12.8
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	19.2
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	18,3

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Minimum barometryczne w Baltyckiem i Śródziemnem morzach (Nejfarwasser—757 m. m., Nicca—760 m. m.). Ciśnienie wyższe — 765 m. m. na Uralu, półwyspie Skandynawskim i na zachodnich krańcach Europy. Opady wypadli na zachodzie i w centrum Rosyi. Temperatura niżej normy na zachodzie, północo-wschodzie i w części południo-zachodzie, wyżej normy w większej części pozostałej Rosyi. Oczekuje się: ciepła pogoda i miejscami opady większej części Rosyi.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.



Uznane za najlepsze w świecie są

GUMY POWOZOWE

Towarzystwa Akcyinego

„PROWODNIK"





CZERWONE—MARKA

SŁOŃ — PROWODNIK — SŁOŃ.

SZARE — MARKA

PROWODNIK „PAW" PROWODNIK.

CZARNO-SZARE—MARKA

PROWODNIK „JASTRZĄB" PROWODNIK.

Praktyka wielu lat wykazała, iż gumy powozowe „Prowodnik" są najtrwalszemi w kraju i zagranicą.

Wobec czego prowadzimy ogromny eksport tego towaru **zagranicę**.

Dziś gumy powozowe „Prowodnik" są znane każdemu jako **najtrwalsze**, wobec czego w interesie kupujących prosimy o zwracanie uwagi, ażeby dookoła powozowej gumy był napis, znajdujący się tylko na oryginalnych gumach „Prowodnik", mianowicie:

Za trwałość i wysoką dobroć gwarantujemy.

„За прочность и высшую доброкачественность принимается полная гарантія".

Wobec **nadzwyczajnej** trwałości gum „Prowodnik" wysoka cena opłaca się **podwójnie**, o czem każdy z osobistego doświadczenia może się przekonać.

Sprzedaż gum oraz ich obciąganie wykonywa się w Magazynach.

Pp. N. F. Massalitin, Kreszczatik Nr. 9,
P. P. Gordiejenko, Aleksandrowska 46,
Olszewicz & Kern, Kreszczatik 5,

oraz we własnym warsztacie wzorowo urządzonym na Kreszczatiku Nr. 23, Telef. 1585

MYŚL POLSKA

Tygodnik poświęcony zagadnieniom życia narodowego w zakresie politycznym, społecznym, naukowym, literackim i artystystycznym pod kierownictwem

Tadeusza Grużewskiego

wychodzi w Warszawie.

W chwili, kiedy w kraju całym opinia narodowa stacza walkę z obcymi jej żywiołami, donośnie rozbrzmiewać powinien głos tych, którzy własną myślą i natchnieniami tworzą podkład ideowy kierunku **demokratyczno-narodowego**. Organem tego głosu pragnie stać się

„Myśl polska",

jedyny w dniu dzisiejszym tygodnik narodowy.

Redakcya i Administracya: **Krucza 47a.**
Prenumerata wynosi w Warszawie rocznie rb. **8,** kwartalnie rb. **2,** z przesyłką pocztową rocznie rb. **9,** kwartalnie rb. **2.50.**
W Kijowie prenumeratę na „Myśl Polską" przyjmuje Administracya „Dziennika Kijowskiego".

Tow. Ak. Wł. A. DOLIŃSKI

w KIJOWIE, ul. FUNDUKLEJOWSKA Nr 5, A505

poleca:



Kosiarki, Żniwiarki i Wiązałki

fabryki **Walter A. Wood**

Ze znacznemi **ulepszeniami,** jako to:
koła stalowe, przodki i przyrząd do przewożenia.

Krawcowa wykwalifik. szuka posady na wyjazd, udziela lekcyi kroju. Michałowski zaułek 31, m. 4, dla szukającej J. R391—2—1

Młody lecz prakt. **nauczyciel-wychowawca,** posiad. **chlubne rekomend.,** poszuk. odpowied. posady w nieś. lub na wsi. Prorezna Nr 30 m. 5. R290—3—1

Daję lekc. franc. teor. i pr., muz., polsk. i in. przed. Mogę z dziećmi chodzić na spacer lub tow. do wód zagranicę. Poste - restante dla O. O. R286—5—1

Chcę kupić niewielką posiadłość ziemską, jako pozostał. dużego majątku. Warunki: dom dobry, zabud. miejscow. górzysta lub folw., rzeka, las. Adr. **Moskwa,** Warsonofjewskij zauł. 4, G. B. Zielińskiemu. R287—2—1

Potrzebny doświadczony i praktyczny **korepetytor** na wieś na lato **dla przygotowania do 8-ej klasy młodzieńca** mającego z 6-ciu klas świadectwo. Kurs 7-ej klasy był przechodzony w ciągu roku, więc przez lato trzeba tylko powtórzyć. Wiadomość w redakcyi „Dziennika Kijowskiego" od 10-ej do 4-ej. A592-3-1

Staruszka sparaliż. bez środków do życ'a, prosi o pomoc M.-Włodzimierska 41, Stempińska, można zwracać się do redakcyi. R268-10-5

Najstarsza Farbryka Ogniotrwałychkas S. Zwierzchowskiego



w Kijowie, Kreszczatik 3.
Telefonu Nr. 1531. A560

HOFHERR & SCHRANTZ

Fabryki narzędzi rolniczych w Wiedniu i Budapeszcie. A485-30-12

FILIA KIJOWSKA MIKOŁAJOWSKA 3

TELEFON Nr. 1478.



Lokomobile, Patentowane Młocarnie parowe, **Bukowniki** do koniczyny jedyne najproduktywniejsze pracujące równocześnie z młocarnią parową.

Towarzystwo A588

„Rabotnik"

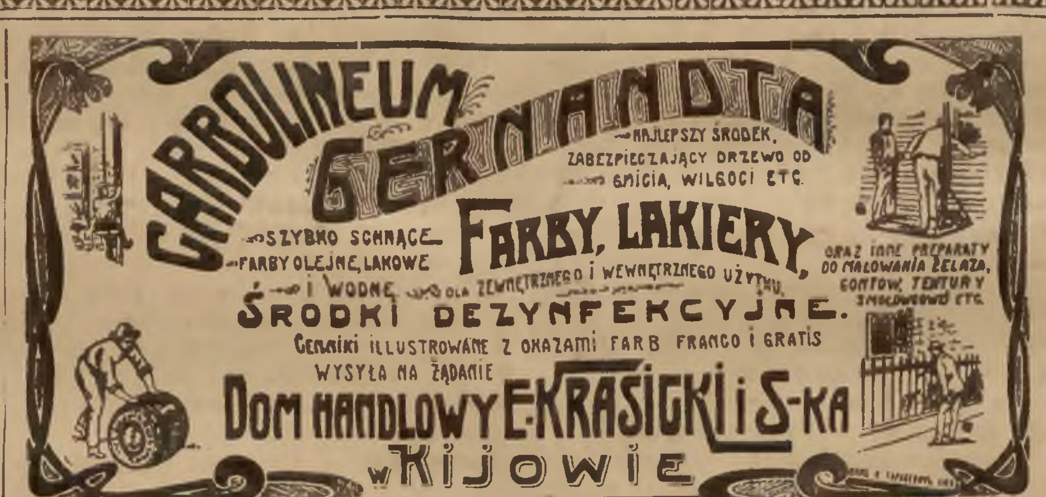


Kijów,

Mikołajowska 11,

poleca najnowszej konstrukcyi r. 1906 amerykańskie Kosiarki, Żniwiarki, Wiązalki, grabie konne „TYGRYS" szpagat manilski, konne młocarnie CLAYTON'A, parowe młocarniane garnitury pierwszorzędnej fabryki

Ransomes, Sims & Jefferrés.



A549—25—5

Główny reprezentant na Południowo-Zachodni Kraj telefonicznej fabryki

L. M. Erikson i S-ka w Petersburgu,

oznajmia, że ma na składzie wielki wybór najrozmaitszych **telefonicznych aparatów** i przyrządów, a także wszelkie materyały: **drut, izolatory, haczyki, dzwonki, łączniki, lejki i t. d. Urządzanie telegrafów i telefonow.** Kosztorysy na żądanie.

Kijów, A. D. Szwarcpbort, Mikołajowska 11. Telefon 483. A587

BANATKI

Cisawki, jęczmienia browarowego.

Oryginalne nasiona

Zakupi na Węgrzech i Morawach p. K. Grabowski, oraz dopilnuje osobiście oczyszczenia i wysłania. Prosimy o wczesne zamawianie

L. ZDROJEWSKI i K. GRABOWSKI A591

Kijów, Kreszczatik 25.

Zrozpaczona matka błaga miłosiernych ludzi o gościnę na wsi z chorą na nogę dziewczynką lub o pomoc materyalną dla wyjechania samej z chorą. Adres: Gogolewska 29, m. 10. Za utrzymanie ofiaruję swą pracę przy gospodarstwie wiejskiem. R258

Muchart wdowa, mąż odebrał sobie życie, sześcioro dzieci bez środków do życia, prosi o pracę, pranie bielizny, szycie lub o materyalną pomoc. Funduklejowska 48 m. 14. R271-10-3

Staruszka niedołężna prosi o wsparcie. Wozniesieński jar 44 m. 20. Kwaśniewska, u piekarza. R253-10-5

Stud. Pol. poszukuje kond. na lato Kamieniec-Podolski M. Dzikowski. R249—13—11

Nauczycielka wychow. za gran. posiada jęz. polsk., fra'u doskon., posz. posady na lato. Nesterowska 21, m. 6, od g. 12—3-ej. R274—3—3

Willa o 6 pok., umeblowana, do wynajęcia, cena przyst., wieś Zornówka od st. Bojarki 10 wiorst, komunik. łatwa, kąpiel, las, ogród i lodownia. Zwracać się listow. redak. „Dzien. Kij." A. Ł. R275—3—3

Uczeń szkoły Sztuk Pięknych, poszuk. lekcyi rysunku i innych przedmiotów **na prowincyi** lub w Kijowie. Oferty w redakcyi „Dziennika Kijowskiego" dla L. Z. R276-3-3

Student poszukuje kondycyi lub odpowiedniego zajęcia na wyjazd lub na miejscu. Ofert. red. „Dzien. Kij." dla S. S. R279-5-3

Potrzebna panna do robienia damskich kapeluszy, magazyn M-me Syrwet, Prorezna Nr 10. R283—4—2

Kamerdyner kawaler w średn. wiek. poszuk. posad. w pierwszorzędnym domu, poczta Czerniowce gub. pod., wieś Sainka dla P. D. R260-5-5

Upakowuję i przewożę meble fortepiany i naczy, nia po cenach umiarkowanych. **W. KURASZKIEWICZ.** Luterańska Nr 5. A548

Stado Holenderniańskie sukcesorów A. Rakowskiego

ma do sprzedania 20 koni 2-ch i 3-ch lat. Czystej i pół krwi, zdatnych do wyścigów i konnej jazdy, po ogierach czystej krwi „L'adriatico" XII—345, „Gaston-Febiusie" XI—334 i „Ajwengo" XII—4, między tymi są wyścigowe od wywodowych francuskich i austryackich klaczy. Szczegółowa wiadomość na zapotrzebowanie. Adr. pocz. i telegr. **Żaszków,** Holendernia, Milewskiemu. Stac. kol. **Potasz,** Hum. lin., kupującym mogą wysłać konie do Potaszu.

SZWARZMANN

Aleksandrowska 89, telefon 2514.

Po „strajkach"

krawieckich jedyny magazyn, w którym nie zdrożało, a w tem tkwi przyczyna

UWAGA!!!

Że sam jego właściciel
Pracuje dzień cały,
I za swoją pracę
Liczy procent mały. A502

Fabryka egzystuje ujod 1887 r.

Parowa Fabryka Cukierków

H. F. Flatt

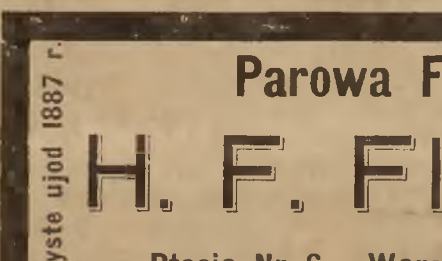
Ptasia Nr 6. Warszawa.

Telefon 8272.

Sprzedaż wszędzie!!!

poleca najlepsze:
Cukierki angielskie.
Karmelki.
Marmoladę owocową.
Soki owocowe naturalne.
Cukier lodowaty.
Skórki pomarańczowe.
Cykate, Czekoladę.
Wyroby galanteryjne i t. p.

Wyłączna reprezentacya fabryk



Mac'Cormick

maszyny żniwne, szpagat Manilla, części zapasowe—na składzie

L. ZDROJEWSKI i K. GRABOWSKI

Kijów, Kreszczatik 25. Telef. 924. A478-40-9

Wyszła z druku broszura

Ks. Feliksa Sznarbachowskiego

Nieco o Kapłaństwie.

Cena 40 kop.

Do nabycia w księgarni **Leona Idzikowskiego** w Kijowie. A578-3-3

Dom Przemysłowo-Handlowy

Michał Bukowiński w Kijowie.

Kreszczatik Nr 5. Adres telegraficzny „Embu"

Poleca:
Posadzkę terakotową „Marywil".
Posadzkę dębową „Tajkury".
Dachówkę Marsylską oryginalną i krajową.
Wykonanie robót przez własnych doświadczonych majstrów.
Albumy, cenniki—gratis franco. A468

Ciechocinek. Pensyonat Heleny Prawdzic-Kuczalskiej. Zachęta 1-sza, obok nowych łazienek słonych i błotnych. Miejscowość zdrowa, wygody wszelkie. Opieka nad dziećmi i młodzieżą. Gimnastyka szwedzka. Masaż na miejscu. A494—4

W polskiej rodzinie przyjmują uczennic na mieszkanie z całem utrzymaniem. Opieka i dozór troskliwy. Ul. Sofijowska 4, m. 5. R250-3-3

Do Wynajęcia

przy ul. Instytuckiej Nr 18.

Mieszkanie suche, ciepłe, obszerne, **10 pokoi,** wanna, elektryczne oświetlenie. O warunkach można się dowiedzieć w Redakcyi „Dziennika Kijowskiego" (Proreżna 9), o g. 12—4.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreżna) Nr 9, róg Puszkińskiej.

Sprawozdanie z posiedzeń Izby Państwowej.

(Tłómaczone z urzędowego Stenogramu).

(Dalszy ciąg).

IV.

Rodiczew (twerska gub.). Panowie, w obecnej chwili na zebraniu, złozonem z 420 osób, chcemy w jednej chwili opracować zasady regulaminu.

Wszystkie te obrady, przez nas prowadzone, przycze mkażde słowo zasługuje na uwagę całego zebrania; należy pozostawić komisyi. Tam wszystkie argumenty nietylko są jasne, ale są też w pamięci wszystkich obradujących. Oto macie panowie najlepszą próbkę tego, że nie powinno się takich kwestyi rozpatrywać w całem zgromadzeniu. Dla tego mianowicie egzystuje komisya, by roztrząsać techniczną stronę wniosków.

My możemy dużo wygłaszać wspaniałych mów, ale pomimo to, wcześniej czy później, zawsze zwrócimy się do komisyi, uformowanej dla rozpatrzenia regulaminu i porządku sprawdzania wyborów. Najowocniej zakończymy tę kwestyę, oddając ją do komisyi.

Prezydent. Nikt się więcej nie zapisał do głosu. Wniosek oddania całej sprawy do komisyi może być przystosowany.

Kuźmin-Karawajew (twerska gubernia). Obawiam się, żeby z tego powodu nie wynikły jakie nieporozumienia. Już kilku mówców wypowiadało się z tem, że wszystkie te sprawy trzeba polecić komisyi; przecież dzisiaj były przeprowadzone wybory do komisyi, której skład powinien być określony zaraz, tymczasem zostały przeprowadzone wybory do komisyi tylko w celu ułożenia tymczasowych przepisów, dotyczących sprawdzania mandatów poselskich. Zgoła nie jestem przeciwny temu, aby całą tę kwestyę oddać do komisyi, ale dla tego też potrzebne jest zatwierdzenie Izby.

Winawer. (Petersburg). W tym sensie i mój wniosek był postawiony.

Prezydent. A więc postawiono wniosek, ażeby nowoformującej się komisyi, oprócz już danych jej poleceń, dać jeszcze następujące: Opracować tylko co powstałą kwestyę o porządku przerywania dyskusyi, aż do czasu opracowania regulaminu.

(Głosowaniem przez powstanie wniosek zostaje przyjęty).

Prezydent. Izba Państwowa przyjmuje wniosek komisyi. Następnie proszę o pozwolenie podania do wiadomości pozostałych kwestyi, co do komisyi 33-ch — wybranej na dzisiejszem posiedzeniu. Wpłynęło dwa wnioski.

Poseł *Żyłkin* proponuje aby komisya 33-ch dziś jeszcze wieczorem wzięła się do pracy, wniosek zaś deputowanego Izby, p. *Seffera* (besarabska gub.), brzmi jak następuje:

„Proszę wnieść do obrad Izby następującą kwestyę. Czy nie będzie możliwem polecić wybranej komisyi, by do jutrzejszego dnia ułożyła projekt odpowiedzi na mowę tronową, dla tego, by już jutro Izba mogła go wysłuchać, uzupełnić lub skrócić, jeżeli okaże się to potrzebnem, i, nie tracąc czasu, przeprowadzić całą kwestyę. Tego czeka i żąda od nas naród.

Winawer. (Petersburg). Przy roztrząsaniu tej kwestyi wielu uważało ją za rzecz zupełnie niemożliwą, i rzeczywiście niemożliwem jest żądać, by odpowiedź na mowę tronową była ułożoną w ciągu dnia jutrzejszego.

Lecz przy tem najmocniej upraszam Izbę przyjąć taką decyzyę, która zobowiązałaby komisyę do przygotowania tego projektu w jak najkrótszym czasie, a mianowicie dać jej cały jutrzejszy dzień z tem, żeby na wtorek rano był już gotowy projekt odpowiedzi. Przypuszczam, że cały ten wniosek wypływa z tego zainteresowania się, jakiego daliśmy dowody w sprawie odpowiedzi na mowę tronową; właśnie tą kwestyą powinniśmy się teraz zająć. Zupełnie jest zrozumiałą ta niecierpliwość, z którą kraj cały czeka odpowiedzi, to też zmusza ona nas do jak największego pośpiechu. Izba powinna wypowiedzieć się kategorycznie, by odpowiedź była gotową w jak najkrótszym czasie; powinna też Izba przerwać swe prace do czasu opracowania przez komisyę odpowiedzi na mowę tronową.

W chwili, gdy kraj cały czeka tej odpowiedzi, gdy ze wszystkich krańców oczekują rozstrzygnięcia kwestyi amnestyi, przypuszczam, że Izba bezwarunkowo powinna przerwać swą pracę, komisya zaś powinna koniecznie w oznaczonym terminie przedstawiać projekt odpowiedzi. *(Oklaski)*.

Korsakow. (nowgorodzka gub.). Proszę o głos. Proponuję, by komisya zawczasu wydrukowała i rozdała tekst odpowiedzi, aby można było zapoznać się z treścią przed posiedzeniem Izby.

Prezydent Każdy projekt, opracowany przez nas, będzie wydrukowany. To znów kwestya regulaminu. Kazdy wniosek może być wysłuchany, tak, jak obecnie my to robimy po otrzymaniu oświadczenia, o ile Izba będzie to uważać za mozliwe; zawsze tez można kazać wydrukować. Pozawczoraj deputowany p. Kokoszkin podał wniosek, wczoraj zaś był już on rozdany w drukowanych egzemplarzach. O ile panowie sobie życzą, by projekt był wydrukowanym, to, bez kwestyi, będzie to wykonanem?

Głos. A więc drukować można?

Prezydent. Mamy do naszego rozporządzenia doskonałą drukarnię, mozemy też drukować bardzo prędko i bez najmniejszych trudności; pod tym względem nia mamy się czego krępować; można wydrukowac w ciągu jednej nocy.

Korsakow (nowogrodzka gub.). Według mego zdania, odpowiedź na mowę tronową stanowi kwestyę tak wielkiej wagi, że bez zaznajomienia się zawczasu z treścią jej, niemożliwa jest dyskusya, a więc, o ile komisya będzie na tyle produkcyjnie pracować, że zawczasu przygotuje projekt i już we wtorek rano będzie mogła go wyprodukować, to obrady pójdą daleko szybszem tempem.

Prezydent. Wydrukować można w ciągu jednej nocy.

Iigin (moskiewska gub.). Wyrażam życzenie, żeby przynajmniej chociaż w przeddzień dyskusyi można było otrzymać projekt odpowiedzi na mowę tronową.

Prezydent. Pan wyraża takie życzenie?

O ile Izba podziela pański wniosek, to od niej tu zawsze będzie zależeć odłożyć posiedzenie na dobę.

Kiedy projekt odpowiedzi będzie wydrukowany, od was, panowie, będzie zależeć, czy go zaraz rozpatrywać, czy też odłożyć do odpowiedniej chwili; jest to zupełnie w mocy Izby Państwowej. Teraz powstaje kwestya terminu: jaki termin wyznaczyć komisyi.

Są dwa wnioski: Jeden — do jutrzejszego dnia, drugi — do wtorku.

Niektórzy z panów czlonków komisyi twierdzą, że zupełnie nie ma możności przygotować go do jutrzejszego dnia.

A więc proszę o pozwolenie postawienia w pierwszej kolei wniosku: „na wtorek".

Stachowicz (orłowska gub.). Panie prezydencie! Proszę o wyjaśnienie — czy my mamy na względzie jakąś część odpowiedzi, czy też całą odpowiedź.

Głos. Bez kwestyi — całą.

Stachowicz. (orłowska gub.) Z wyliczeniem wszystkich potrzeb kraju, że tak się wyrażę, naszego politycznego programu i to wszystko do wtorku?

Prezydent. Tak!—w tym sensie został postawiony wniosek. W tej kwestyi musimy przerwać dyskusyę; — proszę o pozwolenie postawienia wniosku o wtorku.

A więc Izba Państwowa wyraża życzenie i daje wymienionej komisyi następujące wskazówki: projekt odpowiedzi powinien być przedstawiony na posiedzeniu we wtorek, powinien też być wydrukowany.

Winawer. Ten dodatek zupełnie zmienił cały wniosek.

Prezydent. Według informacyi, udzielonych mi przed chwilą przez p. sekretarza Izby, odpowiedź może być wydrukowaną w ciągu dwóch godzin. Stawię na głosowanie wniosek członka Izby p. Winawera — „naznaczyć najbliższe posiedzenie Izby na godzinę drugą we wtorek, w tem przekonaniu, że komisya do tego czasu przygotuje projekt odpowiedzi w drukowanych egzemplarzach".

(Wniosek przyjęto jednogłośnie przez powstanie).

Prezydent. Posiedzenie jeszcze nie skończone. Złożono mi aklamacyę 27 członków Izby Państwowej, w sprawie odpowiedzi, następującej treści:

My, niżej podpisani członkowie Izby Państwowej, w liczbie 27, wnosimy następujący nagły wniosek: zezwolić członkowi Izby, p. Harusewiczowi, ogłosić deklaracyę 27 posłów z Królestwa Polskiego, a następnie odesłać ją do komisyi adresowej.

Harusewicz (łomżyńska gub.). Panowie deputowani! Proszę o pozwolenie przeczytania deklaracyi członków Izby Państwowej, posłów z Królestwa Polskiego.

W chwili, gdy Izba Państwowa przystępuje do opracowania odpowiedzi na mowę tronową, my, posłowie Królestwa Polskiego, mamy sobie za święty obowiązek złożyć następujące oświadczenie:,

Obecnie Królestwo Polskie, utworzone 91 lat temu z części terytoryum byłego państwa Polskiego, zostało złączone z państwem rosyjskiem na podstawie aktów międzynarodowych, mianowicie traktatu z d. 3 maja 1815 roku, między Rosyą, Austryą i Prusami, i aktu końcowego kongresu wiedeńskiego z dnia 9 czerwca 1815 r. Z mocy wspomnianych międzynarodowych aktów podstawą i warunkiem związku Królestwa z Cesarstwem była własna konstytucya i przyjęcie przez cesarza tytułu Króla Polskiego (art. 1 aktu końcowego wiedeńskiego kongresu z d. 9 czerwca 1815 r.). W myśl tych warunków nadał cesarz Aleksander I d. 27 listopada 1815 r. Królestwu Polskiemu konstytucyę, która gwarantowała naszemu krajowi autonomię, według której tron Królestwa Polskiego uznawał się za dziedziczny w porządku dziedziczenia określonym dla tronu cesarstwa rosyjskiego (art. 3) i którą cesarz przyjął w swojem i swoich następców imieniu (art. 165). Cesarz Mikołaj I zastąpił konstytucyę z 1815 r. tak zwanym „Statutem organicznym" z 1832 r., który pozbawiał Królestwo Polskie przedstawicielstwa narodowego, ale zachowywał odrębny zarząd i odrębną organizacyę kraju.

Tak więc, pomijając nawet to, że rzeczony akt wewnętrznego prawodawstwa nie był mocen zmienić zasadniczych postanowień traktatów międzynarodowych, statut organiczny z r. 1832 nie usunął pojęcia autonomii Królestwa Polskiego. Usunięcie tej autonomii nastąpiło później, drogą osobnych ustaw, rozporządzeń administracyjnych, które prawnie nie mają mocy zmienić zasadniczego stosunku Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rosyjskiego. Zasadnicze prawa państwowe do dziś orzekały, że „z cesarskim tronem rosyjskim nierozerwalnie złączone są trony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego". W nowych zasadniczych prawach państwowych z d. 23 kwietnia 1906 r. nazwa Królestwa Polskiego została zupełnie usunięta.

Takim sposobem, w przeddzień otwarcia Izby Państwowej, rząd obalił jedną z podstaw państwowego ustroju. I w chwili, kiedy cała ludność Królestwa Polskiego gorąco i jednomyślnie obstaje przy autonomicznych prawach swojego kraju, kiedy to żądanie polskiego narodu znalazło zgodny oddźwięk w ruchu wolnościowym rosyjskim, kiedy dla nas, Polaków, nastała możność bronienia naszych nienaruszalnych praw wobec narodu rosyjskiego, rząd stara się postawić temu zaporę. Powyższe usunięcie nazwy Królestwa Polskiego z praw zasadniczych stanowi ze strony rządu próbę wyłączenia ze względów formalnych z pod obrad Izby Państwowej ważnej i dojrzałej sprawy przywrócenia naszemu krajowi należytych mu praw. Przeciwko takiemu targnięciu się i wogóle przeciw pogwałceniu praw narodu polskiego, my tu zanosimy protest. Z tym protestem zwracamy się do przedstawicielstwa narodu rosyjskiego. Nasze prawa są nienaruszalne i święte. Z nich wypływa konieczność autonomii Królestwa Polskiego, jako powszechnego żądania całej ludności naszego kraju. Z tem żądaniem zjawiamy się w Izbie Państwowej, aby walczyć za nasze prawa i za ogólną wolność.

Podpisy:

Wiktor Jaroński, Zbigniew Paderewski, Teofil Waligórski, Józef Świeżyński, Józef Ostrowski, Tadeusz Walicki, M. Fulman, Hrabia Tyszkiewicz, Józef Suchorzewski, Józef Głowiński, Alfons Parczewski, Ks. Seweryn Swiatopełk-Czetwertyński, Harusiewicz, Bronisław Malewski, Jan Wigura, Aleksander Chrystowski, Hrabia Maurycy Zamoyski, Józef Nakonieczny, Bronisław Grabiański, Jan Stecki, Hieronim Kondratowicz, Mateusz Materys, Juljusz Florkowski, Bohdan Zalewski, Franciszek Nowodworski, A. Rząd, I. Błyskosz.

Prezydent. Mówca wniósł to oświadczenie, jako materyał do komisyi adresowej. Czy kto ma co przeciwko temu.

Głosy. Nie.

Prezydent. Następnie, powinniśmy wysłuchać rezultatu obliczenia kartek w kwestyi wyborów członków komisyi 19-tu. Upraszam panów nie rozchodzić się przed ukończeniem obliczenia, rezultaty powinny być ogłoszone na posiedzeniu, inaczej komisya nie będzie uformowaną. Dalej mamy wniosek posła Tesla, następującej treści: „Proszę zaproponować Izbie, by kwestye, mające podlegać dyskusyi w Izbie, były zawsze ogłaszane w przeddzień posiedzenia, co da możność łatwiejszego oryentowania się w kwestyach i da możność skrócić do pewnego stopnia dyskusye.

Będę mówił *ex praesidio*, ponieważ od prezydenta zależy w pewnym stopniu porządek obrad i posiedzeń. Mojem zdaniem, przy końcu każdego posiedzenia, powinniśmy zawsze układać program zajęć dnia następnego. Dotychczas tak postępowaliśmy. Co się zaś tyczy najbliższego posiedzenia, to jestem zmuszony poinformować, że obecnie nie mamy żadnej kwestyi do dyskusyi. Izba postanowiła odłożyć posiedzenie do wtorku na godzinę 2-gą i czekać sprawozdania komisyi.

O ile będą jeszcze jakie kwestye, to będą one przedstawione Izbie; Izba też wyznaczy czas do ich rozpatrywania.

Proszę o pozwolenie przystosowania się wogóle tej reguły, na początku zaś każdego posiedzenia dla informacyi Izby, będą ogłaszane wszystkie nowozapisane kwestye. Na porządku dziennym następnego posiedzenia jest referat komisyi adresowej.

Prezydent. Obliczanie głosów ukończone. Ogłaszam rezultaty wyborów członków do komisyi dla opracowania porządku sprawdzania pełnomocnictw członków Izby Państwowej:

Kowalewski 358, Jołłos 306, Kuźmin-Karawajew 372, Stachowicz 369, Ostrogorski 314, Nazarenko 327, Kokoszkin 348, Kotlarewski 319, Czernoswitow 308, Petrunkiewicz 316, Lednicki 321, Nabokow 337, Winawer 323, Petrażycki 317, Tenison 307, Siemionow 304, Pustowojtow 304, Kutomanow 290, Chrystowski 293.

A więc wymienieni członkowie wchodzą do składu komisyi, jako mający największą liczbę głosów. Pozostali członkowie, jakoto hrabia Heyden i inni, otrzymali 55 i mniej głosów. Ogłaszam posiedzenie za zamknięte; następne posiedzenie naznaczone na wtorek o godzinie 2-ej po południu.

Posiedzenie zamknięte o g. 9-ej i pół wieczorem.

Posiedzenie czwarte, d. 2 maja 1906 r.

Prezydent: Otwieram posiedzenie. Protokół poprzedniego posiedzenia na stole u sekretarza. Podano mi wniosek, który, z obowiązku przewodniczącego, zmuszony jestem popierać. Wniosek polega na propozycyi, ażeby Izba Państwowa przystąpiła do opracowania regulaminu. Przedewszystkiem należy wyjaśnić, czy Izba zgadza się na rozpoczęcie tej pracy. Jeżeli Izba zasadniczo zgadza się natychmiast opracować regulamin, należy wybrac odpowiednią komisyę; kto jest przeciwny natychmiastowemu opracowaniu regulaminu, zechce wstać (*wstaje sześciu posłów*). Olbrzymia większość wniosek przyjęła. Teraz należy obrać odpowiednią komisyę oraz zdecydować, ilu członków i w jaki sposób mamy wybrać.

Głos z ławy poselskiej. Ponieważ jest już obraną komisya z 19 członków, której *de facto* poleciliśmy opracowanie części regulaminu, więc dla zaoszczędzenia drogiego czasu, powinniśmy polecić już utworzonej komisyi opracowanie regulaminu.

Drugi głos. Należy wybrać nową komisyę, ponieważ podczas wyborów członków dawniejszej nie mieliśmy na względzie polecić im opracowanie całego regulaminu.

Prezydent: Pozwolą panowie przerwać dyskusyę w tej kwestyi (*głosy*: „tak"). Dyskusya jest zamkniętą. Stawiam na głosowanie wniosek polecenia tej sprawy istniejącej komisyi. (*Odbywa się głosowanie*).

Bezwarunkową większością głosów wniosek zostaje przyjęty.

Prezydent. Na porządku dziennym jest kwestya, polecona komisyi 19-tu: określenie porządku zamykania dyskusyi. Komisya opracowała referat oraz projekt tymczasowych przepisów, który został oddany do drukarni państwowej i powinien być dostarczony w drukowanych odbitkach. Ażeby nie tracić czasu, nie będziemy oczekiwali tych odbitek. Referat wyjaśni, na czem polegają wymienione przepisy, obrady zaś poprowadzimy już z dokumentem w ręku. Czy nikt nie oponuje?

Hr. Heyden. Uważam za bardziej odpowiednie poczekać, zanim otrzymamy drukowane odbitki.

Prezydent. W takim razie musimy zrobić przerwę. Stawiam na głosowanie, kto chce przerwać posiedzenie do chwili otrzymania drukowanych odbitek. (Odbywa się głosowanie; większość wypowiada się przeciwko przerwie). Proszę referenta komisyi 19-tu, w kwestyi przepisów tymczasowych o zamknięciu dyskusyi, o zakomunikowanie Izbie Państwowej rezultatu pracy komisyi.

G. Kotlarewskij. Komisya, obrana dwa dni temu, była w stanie opracować zaledwie jedną z dwóch kwestyi, jej poleconych. Pierwsza kwestya — wypracowanie tymczasowych przepisów — sprawdzania pełnomocnictwa posłów, aż do chwili ostatecznego opracowania regulaminu. Druga kwestya — opracowanie przepisów do tego samego terminu o porządku zamknięcia dyskusyi. Pierwsza kwestya nie jest o tyle pilną, jak druga, ponieważ na dzisiejszem posiedzeniu mają się odbyć wyjątkowej wagi i znaczenia obrady w kwestyi odpowiedzi na mowę tronową Najjaśniejszego Pana. Dla tego komisya postanowiła opracować w pierwszym rzędzie kwestyę drugą. Komisya w swej pracy kierowała się następującemi dwoma zasadami. Z jednej strony — bezwarunkowo niebezpiecznem jest nie pozostawić prezydentowi Izby możności przerwania w tej lub innej chwili dyskusyi. Z drugiej strony, być może jeszcze więcej niebezpiecznem jest nadać Izbie i prezydentowi takie pełnomocnictwa zamykania dyskusyi, które mogą być zgubnemi dla mniejszości Izby. Zamknięcie dyskusyi może być wykonanem w rozmaity sposób; najprostszem jest zamknięcie listy mówców w odnośnej kwestyi; w odpowiedniej chwili prezes ogłasza, że głosy więcej udzielanymi nie będą. Jest sposób najprostszy, ale nie zawsze odpowiadający celowi. Może się zdarzyć, że wiedząc o ewentualnem zamknięciu listy, będzie się zapisywał odrazu cały szereg mówców, żeby nie stracić głosu po zamknięciu listy; w takim wypadku zamknięcie listy będzie stanowiło bardzo nieskuteczny sposób dla zaoszczędzenia czasu. Drugim sposobem jest ograniczenie przemówień do 10 lub 5 minut, na przeciąg których zostaje udzielonym mówcy głos. Komisya odrzuciła ten sposób, ze względu na to, że są myśli i wywody, które niezmiernie trudno jest wyłożyć w tak krótkiem przemówieniu. Pozostaje sposób trzeci, najskuteczniejszy i, widocznie, najnormalniejszy, bo przyjęty we wszystkich państwach konstytucyjnych. Polega on na tem, ze w określonej chwili dyskusya zostaje zamkniętą i nie tylko w formie zamknięcia listy, ale wogóle obrady w odnośnej kwestyi zostają przerwane.

Komisya wyjaśniła, że jest to jedyny skuteczny sposób dla ograniczenia czasu obrad nad każdą poszczególną kwestyą. Należy jednak zaznaczyć, że komisya przyjęła pod uwagę pewną bezwarunkowo niezbędną dla naszego młodego reprezentacyjnego ciała zasadę bezwzględną, konieczność poszanowania prawa mniejszości, i poczyniła starania, aby obronić to prawo, które zapewne, zostałoby podeptenem, gdyby kwestya przerwania obrad podlegała ogólnemu głosowaniu. Ze względu na prawo mniejszości, komisya zatrzymała się na następujących wnioskach. Gwarancye podobne mogą być rozmaite. Przedewszystkiem wniosek zamknięcia dyskusyi może pochodzić nie od jednego posła lecz od pewnej grupy. Komisya w danym wypadku zatrzymała się na liczbie 30 posłów. Przy pewnej koncentracyi partyi liczba 30 nie jest zbyt wielka, lecz dla uzbierania tych 30 głosów potrzeba pewnego czasu i jednomyślności. W takich kwestyach, które bezpośrednio dotyczą praw większości, pożądanem jest odbywać głosowanie nie zwykłym sposobem, lecz złożonym. Proponowano żądać w takim razie większości $^2/_3$ głosów. Komisya zamiast tego przyjęła inny sposób. Jeżeli przeciwko wnioskowi wypowie się 50 posłów, wniosek w każdym razie upada. W ten sposób nie pozbawia się mniejszości możności przeszkodzić przerwaniu dyskusyi. Być może w naszym parlamencie, gdzie mamy do czynienia nie tylko z przedstawicielami poszczególnych klas, lecz i odmiennych narodowości, może i ta liczba będzie zbyt wielką, ale komisya obawiała się ją obniżyć. Wreszcie oprócz tych ogólnych reguł, komisya przewidywała i niektóre wypadki natury bardziej specyalnej. Naprzykład głosy w kwestyi porządku dziennego nie mogą podlegać tym samym przepisom. Ponieważ wnioski tego ostatniego rodzaju mogą być wyłożone w krótkości, komisya projektuje wyznaczyć dla nich pięciominutowy termin. Z drugiej strony dla deklaracyi natury osobistej poszczególnych posłów, niezbędnem jest pozostawić, zdaniem komisyi, również 5 minut. Kiedy stawiany jest wniosek zamknięcia dyskusyi, przynajmniej jeden poseł powinien otrzymać prawo wyłuszczenia motywów wniosku. W tej kwestyi komisya kierowała się praktyką zachodnio-europejskich parlamentów. W Austryi pozostawia się prawo zabrania głosu 3 posłom—pro i 3—contra. W innych krajach—po jednemu. Komisya sądzi, że, o ile stawianym jest wniosek, wypowiadanie się za wnioskiem jest zbytecznem, a należy tylko pozostawić komukolwiek prawo wypowiedzenia się przeciwko. Wskazywano na to, że, pomimo wszystko, prawo mniejszości będzie pogwałconem, że pożądanem jest, aby Izba zupełnie nie stosowała prawa przerywanie obrad, Zapewne, w pierwszem zebraniu reprezentacyjnem ze względu na to, że praca w parlamencie jest dla nas zupełną nowością, pożądanem jest pozostawienie jak największej swobody posłom wyczerpującego traktowania kwestyi. Należy jednak przypuszczać, że Izba nie zechce często korzystać z przysługującego jej prawa przerywania obrad. To prawo daje tylko pewien oręż w ręce Izby i od tej ostatniej zależy prawo pozostawienia zupełnej wolności słowa i przekonań wszystkim poszczególnym grupom, które są w Izbie reprezentowane. Żaden regulamin nie może w danym wypadku zastąpić poczucia koniecznego poszanowania prawa mniejszości. Oto wystarczające umotywowanie projektu przepisów tymczasowych dla zamknięcia obrad do wydania odpowiedniego artykułu regulaminu.

Komisya proponuje:

1) Na wniosek 30 posłów może być postawioną propozycya zamknięcia listy mówców i ograniczenia przemówienia każdego mówcy do pięciu minut.

2) Na wniosek takiej samej liczby posłów podczas obrad zasadniczych nad wnioskiem prawodawczym, oraz przed rozpoczęciem dyskusyi nad poszczególnymi artykułami, paragrafami lub częściami, może być postawioną również kwestya zupełnego przerwania dyskusyi. Wniosek przerwania dyskusyi uważany jest za odrzucony, jeżeli przeciwko niemu wypowie się pięćdziesięciu posłów.

3) W razie postawienia wniosku przerwania dyskusyi, jeden z posłów otrzymuje prawo wypowiedzieć się przeciwko powyższemu wnioskowi.

4) Przy obradach nad wnioskami, dotyczącymi porządku dziennego, jak również deklaracyach osobistych, każdemu mówcy pozostawia się pięć minut.

5) Minister, referent i wnioskodawca w żadnym razie nie mogą być pozbawieni prawa głosu, nawet w razie przyjęcia wniosku o przerwaniu dyskusyi.

Prezydent proponuje głosować ten projekt sposobem, stosowanym przy głosowaniu wniosków prawodawczych.

Petrażycki. Jako członek komisyi, przemawiam za nagłością wniosku. Musimy już dziś mieć te przepisy podczas obrad nad odpowiedzią na mowę tronową.

Głos. Ja, jako członek komisyi, również żądam nagłości.

Prezydent. Komisya żąda nagłości. Czy Izba raczy uznać ten wniosek za nagły?

Izba przez powstanie uznaje wniosek za nagły i postanawia przejść do dyskusyi nad poszczególnymi artykułami.

Ogłoszono przerwę dla otrzymania z drukarni państwowej odbitek projektu komisyi.

O g. 5 m. 6 prezydent otwiera posiedzenie.

Prezydent. Poddaję pod dyskusyę pierwszy punkt; na wniosek 30 posłów (podany na piśmie) może być postawioną propozycya zamknięcia listy mówców i ograniczenia przemówienia każdego do 5 minut. Kto chce zabrać głos? Proszę zapisywać się do głosu. (Nikt nie zgłasza się). Ponieważ głównym wykonawcą przepisów będzie prezydent, więc prosiłbym o wyjaśnienie, czy wolno postawić wniosek przerwania dyskusyi w formie ograniczenia czasu.

Referent. Należy zwrócić uwagę, że w artykule pierwszym jest zachowane pewne stopniowanie, jako środek pośredni i ograniczenie czasu.

Prezydent. W takim razie te dwa zdania powinny być nie połączone lecz rozdzielone.

Kuźmin-Karawajew. Sądzę, że nieporozumienie zostanie usunięte z przyjęciem następującej redakcyi: „i o zamknięciu listy i o ograniczeniu czasu".

Referent. Zgadza się z propozycyą prezydenta.

Ks. Szachowskoj proponuje następującą redakcyę: „o zamknięciu listy i ograniczeniu czasu, lub o zastosowaniu obu środków".

Profesor Petrażycki prosi o głos.

Referent w imieniu komisyi oświadcza, że on uważa redakcyę, podaną przez ks. Szachowskoja, za ściślejszą.

Poszczególni mówcy proponują modyfikacyę 1 paragrafu, mającego na celu zagwarantowanie prawa mniejszości.

Profesor Kowalewskij oświadcza, że zamiana 30 głosów na jeden nie spowoduje zaoszczędzenia czasu. Referent komisyi, Kotlarewskij, po odezwaniu się sekretarza Izby Państwowej, proponuje wyodrębnić zakończenie drugiego paragrafu, stworzyć z niego osobny paragraf i zastosować go do obu poprzednich paragrafów.

Wypowiada się jeszcze kilku mówców, w tej liczbie pan Petrażycki; wszyscy proponują niewielkie zmiany, uzasadniając konieczność tych ostatnich chęcią zagwarantowania prawa mniejszości. Stawiają wniosek zamknięcia dyskusyi, prezydent jednak uznaje za nieodpowiednie przegłosowanie tego wniosku, ponieważ właśnie są w toku obrady nad przepisami o zamknięciu dyskusyi. Do głosu przechodzi p. Rodiczew.

Rodiczew. Panowie, wniosek zamknięcia dyskusyi jest postawiony przezemnie. Każda chwila posiada dla nas wartość, my zaś trwonimy czas na rozwlekłe i wielosłowne dyskutowanie projektu bardzo nieznacznej wagi, który można było przyjąć bez żadnej dyskusyi. Zwracam się do Izby i proszę panów mówców powstrzymać się od dalszych obrad nad tą kwestyą, oraz przyjąć projekt jak najprędzej. W prasie i społeczeństwie rozlegają się zarzuty, skierowane przeciwko Izbie za to, że ona, z jakichś niezrozumiałych i dziwnych względów, świadomie przewleka dyskusyę nad drobnemi kwestyami i w ten sposób odracza zdecydowanie kwestyi zasadniczych. Izba powinna z wielką wrażliwością wsłuchiwać się w czynione jej zarzuty, uważać na opinię społeczeństwa.

Proszę was, panowie, przerwijcie zbyteczną dyskusyę. (*Oklaski*).

Prezydent. Zdaje się, że wszyscy wypowiedzieli się.

Prezydent stawia na głosowanie trzy modyfikacye. Pierwsza—o tem, żeby słowa: „wniosek na piśmie“ zamienić na słowa: „wniosek postawiony“, druga—o zamianie słów: „30 posłów“ na: „1 poseł“, i trzecia—proponująca wzamian trzech środków, projektowanych przez komisyę, jeden, mianowicie, przerwanie obrad. Olbrzymią większością głosów wszystkie trzy zmiany w projekcie, opracowanym przez komisyę, zostały odrzucone.

Następnie prezydent stawia na głosowanie zmianę, podaną przez Tennisona, która zostaje odrzucona olbrzymią większością głosów; punkt 1-y projektu komisyi 19-tu, w uzupełnionej redakcyi, zostaje przyjęty jednogłośnie. Ostateczna redakcya punktu pierwszego przedstawia się tak: na wniosek, podany na piśmie przez 30-u posłów, może być postawioną propozycya zamknięcia listy mówców, lub ograniczenia czasu przemówień do pięciu minut, pozostawianych każdemu zabierającemu głos, lub wreszcie zastosowania i pierwszego i drugiego sposobu jednocześnie. Prezydent poddaje pod dyskusyę drugi punkt projektu i udziela głosu prof. Petrażyckiemu.

Petrażycki. Proponuję § 2 zupełnie wykreślić. Zdaniem mojem, przepisy art. 1 są zarówno wymagające, jak sprawiedliwe względem wszystkich. Niema potrzeby wprowadzać jeszcze większe obostrzenia specyalnie dla obrad nad pewnemi kwestyami. Co się zaś tyczy zagwarantowania prawa mniejszości, o którem tak dużo mówiono, to właśnie dla mniejszości § 2 jest najwięcej zgubnym, dzięki możliwości postawienia wniosku o zupełnem przerwaniu obrad.

M. Petrunkiewicz. Należę do rzeczników zachowania § drugiego, ponieważ doświadczenie wykazało już niezbędność przerywania obrad. Czasami kwestya bywa zupełnie wyczerpaną i zrozumiałą dla wszystkich, lista mówców zostaje zamkniętą, czas przemówień ograniczony, a jednak prezydent nie jest wstanie doprowadzić do przerwania obrad w kwestyi, dla wszystkich zrozumiałej. Z tych względów musimy przyjąć paragraf drugi. Paragraf drugi właśnie, broni interesów mniejszości, ponieważ w tak licznem zgromadzeniu, jakiem jest Izba, zawsze znajdzie się 50-iu posłów, którzy się podejmą obrony prawa mniejszości. Jednocześnie wykluczenie tego paragrafu może utrudnić przerwanie dyskusyi. Gdyby jednak przyszłość wykazała, że § 2, jako sposób pozbawiania głosu, staje się środkiem absolutyzmu, w takim razie Izba zachowuje zawsze prawo skasowania powyższego paragrafu. Trzeba mieć na uwadze, że na początku pracy pewna dyscyplina jet niezbędną i ona najzupełniej da się uzyskać za pomocą przepisów, projektowanych przez Komisyę.

Głos. Proszę o głos w kwestyi formalnej. Ponieważ obradujemy nad tymczasowemi przepisami, czy nie można przerwać dyskusyę?

Prezydent.—Nie mogę zrobić tego w swojem imieniu.

Zgromadzenie nie przedstawia sobie wyraźnie, kiedy trzeba przerywać dyskusyę. (*Ogólne szemranie. Poszczególne głosy:* prosimy o przerwanie dyskusyi; to jest całkowicie obowiązkiem pana; przerwać! nie można w ciągu dwóch godzin mówić o drobnostkach!).

Prezydent. Wczoraj skorzystałem z prawa prezydującego i postawiłem wniosek zamknięcia dyskusyi, w rezultacie jednak, rozpoczęto dyskusyę nad tym wnioskiem. Jeżeli Izba jednogłośnie wypowie się za przerwaniem dyskusyi, postawię ten wniosek. Tymczasem jednak lista mówców nie jest wyczerpaną i nie widzę przyczyn, dla których Izba miałaby dziś w identycznym wypadku kierować się inną logiką, niż wczoraj. Głos ma p. Siemionow.

Siemionow. Nie będę wykładał myśli, którą miałem zamiar poprzeć przemowę p. Petrunkiewicza. Zwrócę tylko uwagę Izby, że art. 2 nie jest groźnym dla prawa mniejszości, ponieważ nieznaczne grupy, zarówny klasowe, jak i innego rodzaju, zawsze będą popierały się wzajemnie. Sądzę, że należy przerwać obrady.

Hrabia Heyden. Oponuję p. Petrunkiewiczowi, opierając się na jego własnych argumentach. Dotychczas nie mieliśmy doświadczenia, nie mieliśmy też i obstrukcyi. Jak dotąd większość mówców wystepowała z łona większości Izby i mniejszość obstrukcyi nie stosowała. O ile doświadczenie wykaże, że zamknięcie listy i ograniczenie czasu przemówienia nie są wystarczającymi środkami, to wtedy taka Izba może uchwalić bardziej ostry regulamin.

Prezydent. Lista mówców jest wyczerpaną, przystępujemy do głosowania. Punkt drugi składa się z dwóch wniosków. Pierwszy z tych wniosków będzie stanowił właściwą treść § 2. Stawiam na głosowanie art. 2. „Na wniosek tej samej liczby posłów (30), podczas obrad zasadniczych nad rozpatrywanym wnioskiem prawodawczym, lub też projektem przed rozpoczęciem dyskusyi nad poszczególnymi paragrafami, punktami lub częściami, może być wniesiony również wniosek zupełnego przerwania obrad“. Artykuł zostaje przyjęty.

Prezydent. Stawiam na głosowanie art. 3. Komisya proponuje utworzyć go z ostatnich dwóch wierszy §§ 1 i 2. „Wniosek przerwania obrad, zamknięcie listy mówców oraz ograniczenia mówców do 5 minut, pozostawianych każdemu z nich, uważanym jest za odrzucony, jeżeli przeciw niemu wypowie się niemniej, niż 50 posłów“.

Profesor Łomszakow proponuje zmianę. „Wniosek przerwania dyskusyi uważanym jest za odrzucony, jeżeli przeciw niemu wypowie się niemniej, niż 50 posłów“. Izba przyjmuje tę zmianę. Powstaje kwestya, czy należy głosować art. 3 w redakcyi, w jakiej został podany przez komisyę? Referent komisyi żąda głosowania nad wnioskiem w tej ostatniej redakcyi. Prezydent stawia go na głosowanie i art. 3 w redakcyi komisyi zostaje przyjęty olbrzymią większością głosów.

Prezydent wyjaśnia, że p. 3 w redakcyi komisyi, przyjęty przez Izbę, nie zawiera sprzeczności ze zmianą, podaną przez Łomszakowa, lecz jako więcej szeroki i ogólnikowy, zawiera tę ostatnią w sobie.

Prezydent. Do 4 punktu projektu komisyi 19-tu proponuje dodatek: stosować ten punkt również do tych wypadków, kiedy stawia się wniosek zamknięcia dyskusyi, jak również ograniczenia przemów do 5 minut.

Dodatek zostaje przyjęty większością głosów i art. 4 przedstawia się ostatecznie w następującej formie: „Jeżeli postawiono którykolwiek z powyższych wniosków, jeden z posłów otrzymuje prawo wypowiedzieć się z argumentami, sprzeciwiającymi się wnioskowi.

Prezydent. Przystępujemy do obrad nad punktem 5.

Głos z lewicy. Co właściwie trzeba rozumieć pod słowami: „deklaracye natury osobistej?“

M. Kowalewskij. Pod deklaracyami natury osobistej rozumiemy takie oświadczenia mówców, które dotyczą bezpośrednio ich osobistości. Naprzykład, poseł chce udowodnić, że nie jest reakcyonistą, jak go nazwano, lecz postępowcem. Otóż dla takich wypadków chcemy wyznaczyć 5-cio-minutową normę. Inaczej, możemy stanąć wobec faktu, że na udowodnienie swego liberalizmu poseł zechce nam opowiedzieć całą swoją biografię.

Skirmunt. Sądziłbym, że przy tego rodzaju krótkich oświadczeniach posłom można zwolnić od wykonywania pielgrzymek na mównicę i pozostawić im prawo zabierania głosu ze swego miejsca.

Prezydent. Wniosek pana nie zupełnie da się podprowadzić pod kategoryę zmian.

Skirmunt. Ja nie obstaję przy nim.

Prezydent. Stawiam na głosowanie art. 5.

Izba przyjmuje art. 5, jak również art. 6. Referent komisyi oświadcza, że w tekście tego artykułu jest widocznie błąd drukarski, ponieważ komisya chciała powiedzieć: zamiast „przyjęto wniosek“—„jeżeli zapadło postanowienie“. W ten sposób ostateczny tekst art. 6-go—następujący: „minister referent i wnioskodawca — którym przez zapisanie nie mogą być pozbawieni głosu, nawet, jeżeli zapadło postanowienie przerwania dyskusyi“.

Następnie stawiają wniosek uzupełnienia projektu komisyi art. 7-ym, który może również stanowić uwagę do art. 4-go, o tem, że, w razie oświadczenia 50 posłów, postanowienie przerwania obrad może być skasowanem. Wniosek ten uzasadnia się w ten sposób, że podczas przemów zapisanych do głosu mówców, może powstać sytuacya, która będzie wymagała wznowienia dyskusyi.

Wniosek ten zostaje przegłosowany i większością głosów uchylony.

Sawieljew. Proponuję dopełnić punkty przepisem, że każdy mówca ma prawo zabierać głos w każdej poszczególnej kwestyi nie więcej, nad dwa razy. Sądzę, że każdy poseł, poważnie traktujący sprawę, będzie starannie opracowywał swoje oświadczenia i potrafi w dwóch przemówieniach streścić wszystkie swoje wnioski.

M. Kowalewskij. W komisyi ta kwestya była podniesioną przez jednego z jej członków, profesora Petrażyckiego. Większość komisyi wypowiedziała się przeciw tego rodzaju ograniczeniu, ponieważ będziemy zmuszeni obradować nad kwestyami, wymagającemi specyalnych technicznych wiadomości, wobec których trudno jest przyjąć podobne ograniczenia. Pozwalam sobie poprzeć zdanie komisyi i wypowiedzieć się przeciw zaproponowanemu dodatkowi.

Izba Państwowa odrzuca zaproponowany dodatek.

Kotlarewskij. Zwracam uwagę Izby Państwowej na następującą kwestyę. Prezydent w ciągu dzisiejszego posiedzenia zwracał się niejednokrotnie do referenta komisyi z zapytaniem, czy ten ostatni przyłącza się do tego lub innego zdania. Należałoby raz na zawsze określić, czy referent, jako osoba, reprezentująca komisyę, obowiązany jest bronić przyjętych przez komisyę zasad, lub też nie. Z drugiej strony, być może, zapytanie, skierowane do referenta, właściwie skierowanem było do komisyi, jako całości; w takim razie, oczywiście, jedyny sposób — odpowiedzieć na kwestyę, zgodnie ze swojem osobistem zapatrywaniem. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, daleko lepiej byłoby zupełnie pozbawić referenta prawa odpowiadania na tego rodzaju zapytania. Referent powinien być wyłącznie wyrazicielem myśli komisyi.

Jakuszkin. Sądzę, że nieporozumienia mogą być usunięte w ten sposób, że referentowi należy pozostawić prawo brania udziału w głosowaniu.

Na wniosek prezydenta kwestya zostaje przekazana komisyi do wypracowania regulaminu.

Następnie Izba przyjmuje jednogłośnie powyższe sześć artykułów przepisów o przerywaniu obrad, zamknięciu listy i skróceniu przemów.

Prezydent. Z kolei, zgodnie z wokandą i porządkiem dnia, następuje referat komisyi do opracowania projektn odpowiedzi na mowę Tronową Najjaśniejszego Pana. W kwestyi porządku obradowania nad tym projektem otrzymałem dwa wnioski. Pierwszy wniosek posła Tesla proponuje podczas dyskusyi nad projektem odpowiedzi udzielać głosu wyłącznie tym mówcom, którzy mają zamiar zaproponować zmianę lub dodatek do tekstu odpowiedzi na mowę Tronową, nie zaś popierać lub powtarzać myśli innych mówców, oraz autorów odpowiedzi.

Głos. Pożądanem jest przytem, żeby zmiany były podawane sformułowane na piśmie.

Głos. Uchylić wniosek, ponieważ przed chwilą przyjęto porządek przerywania obrad.

Izba odrzuca wniosek Tesla większością głosów.

Prezydent. Drugi wniosek, podpisany przez 43 posłów, opiewa: „My, niżej podpisani członkowie Izby Państwowej ze sfery włościańskiej, uznajemy, że opracowany obecnie przez komisyę adres stanowi akt nadzwyczajnej wagi, i uważamy, że przystąpić do obrad nad nim, bez uprzedniego zaznajomienia się z nim w domu, nie jesteśmy w stanie. Postępując w inny sposób, my, którzy uznajemy siebie za nieprzygotowanych, pozbawimy się możności świadomie spełnić swe obowiązki przed Monarchą i ojczyzną. Dla tego też prosimy obrady Izby Państwowej w kwestyi adresu odłożyć do jutra, dnia 3 maja“. Stawiam na głosowanie wniosek odłożenia obrad. Izba wypowiada się przeciw wnioskowi i za niezwłocznem rozpatrzeniem. (*Oklaski*).

Hr. Heyden. Zadanie moje staje się nadzwyczaj niewdzięcznem po oklaskach, które przed chwilą zabrzmiały. Występuję przeciw zdaniu większości, to jednak bynajmniej mnie nie odstrasza (*śmiech*). Wiem zawczasu, że większość się ze mną nie zgodzi, pozostaje więc mi milczeć, lub mówić. Będę mówił, chociaż większość, pomijając nawet wysłuchanie mniejszości, postawiła wniosek przerwania dyskusyi. Mówiono tu o pogłoskach, dotyczących pewnej partyi. Pogłoski te są szerzone poza obrębem Izby i w Izbie nie wypada o nich mówić. Sądzę, że po przedyskutowaniu adresu zapóźno będzie o niem myśleć. Nasza Izba zajmuje zupełnie odrębne stanowisko wśród parlamentów innych krajów. Chociaż wszyscyśmy niezbyt obyci z pracą w parlamencie, ale większość wśród nas — są to włościanie, zupełnie z tą pracą nieobznajomieni. Należy odroczyć posiedzenie i dać możność zastanowić się nad adresem.

M. Kowalewskij. Nie mogę się zgodzić z hr. Heydenem. Nie będę mówił o tem, że cały świat oczekuje od nas tej odpowiedzi, ale przypomnę panom o tych 75,000, którzy w chwili obecnej znajdują się w więzieniach i wyczekują naszego słowa. Gdyby wczoraj został przyjęty mój wniosek niezwłocznego zwrócenia się z petycyą o amnestyi, dzisiejszy wniosek nie powstałby wcale, teraz zaś proponuję odrzucić ten wniosek i przystąpić do obrad nad adresem.

Jeden z posłów proponuje przyłączyc się do żądania niezwłocznego obradowania nad adresem, lecz z warunkiem, żeby decydującej uchwały nie przyjmować.

Nazarienko. Chcę dodać kilka słów do przemówienia Kowalewskiego. Otrzymałem telegram z Orenburga, że w miejscowem więzieniu, w oczekiwaniu amnestyi, nie przyjmują pożywienia. Wobec tego rodzaju sytuacyi należy prędzej rozpatrzeć projekt adresu.

Jakób Iljin. Panowie, otrzymałem takie wrażenie, że większość posłów sądzi, iż my43, podpisani pod tym wnioskiem, uczyniliśmy to za czyjąś namową. Wniosek ten jest ułożony przez nas samodzielnie.

Przyjęcie odpowiedzi na mowę Tronową Najjaśniejszego Pana stanowi krok nadzwyczajnej wagi i rozpocząć obrady nad nią bez uprzedniego przygotowania jest bardzo trudno dla większości włościan. Naprzykład dla takich samouków, jak ja. Prosimy więcej wykształconych posłów Izby zrobić nam to ustępstwo i dać możność zaznajomienia się z tym projektem, obmyślenia go i obradowania z większą świadomością. Pan Rodiczew zaznaczył, że takie wątpliwości włościan i wogóle treść projektu mogą się wyjaśnić podczas dyskusyi. Dla nas jest to nie bardzo pocieszające. Chciałbym również wziąć udział w dyskusyi, ale jak ja mogą obalać dowodzenia innych, nie znając kwestyi? Kiedy rozpoczynają się obrady nad takim ważnym projektem, należy zważyć każde słowo. Powtarzam swoją prośbę, niech panowie pozwolą naszym towarzyszom zaznajomić się z adresem, żeby zdać sobie dokładnie sprawę z odpowiedzi, z którą oni mają się zwrócić do Najwyższej Władzy.

Nazarienko. Nie widzę żadnych powodów dla odroczenia dyskusyi nad projektem odpowiedzi na mowę tronową Najjaśniejszego Pana, a to dla trzech względów: po pierwsze, jeżeli kto kolwiek nie jest obeznany z tym projektem, to najlepszym materyałem będzie dla niego dyskusya; po drugie, projekt sam w sobie nie jest jeszcze zupełnie tego rodzaju dokumentem, który pozbawiałby Izbę możności zwrócenia się w przyszłości z dowolnemi petycyami; po trzecie, jeżeli będziemy zwlekali i tracili czas na rozmaite podrzędne dysputy, to doczekamy się tego, że Rada Państwa opracuje projekt i poprosi Najjaśniejszego Pana o amnestyę dla przestępców. W rezultacie jutro może zostać wydany manifest, który będzie głosił: uwzględniając petycyę Rady Państwa, ofiarujemy przebaczenie i t. d. Kto wtedy będzie wybawcą udręczonych i uwięzionych? Izba straciła tyle czasu nad tą kwestyą i w rezultacie zostanie zdystansowaną.

Poseł włościanin, Sam należę do włościan i mogę oświadczyć. że wątpliwem jest bardzo, ażeby włościanie nie zrozumieli tego adresu. Włościanie wybornie zrozumieli wszystko. Kto się podjął obowiązku nie powinien narzekać. (*Huczne oklaski*).

Wozdwiżenskij. Zupełnie uświadamiam sobie, że projekt odpowiedzi na mowę tronową, jest aktem niezmiernie ważnym. Nie zgadzam się z p. Rodiczewem, który powiada, że nic trzeba poważnej pracy, aby dyskutować nad tym aktem. Komisya uznała przecie za niezbędne stracić dwie doby na opracowanie projektu. Obrady nad projektem należy odroczyć z tego względu, że włościanie po raz pierwsz zabierają się do pracy politycznej i zaledwie kilka dni temu trafili do większego zgromadzenia od siekiery i pługa. Należy im pozostawić najmniej 2 doby, żeby byli w stanie obmyśleć to wszystko, nad czem Izba pracuje tak długo. Znam blizko włościan — 17 lat jestem już proboszczem — znam duszę włościanina, wiem, z jaką nieufnością włościanie nasi zachowują się względem inteligencyi. Ze względu na zaoszczędzenie czasu, żeby nie tracić zbytecznych godzin na bezowocną dyskusyę, która nie doprowadzi do żadnych rezultatów, proponuję odłożyć roztrząsanie odpowiedzi na czwartek.

Poseł (nazwisko nieczytelne). Panowie! od 27-go kwietnia zajęci jesteśmy wykonaniem rozmaitych formalności, dyskutujemy o kwestyach, nieposiadających większego znaczenia, i oto teraz, kiedy przystępujemy do sprawy poważnej, proszą nas odłożyć obrady, ponieważ pewna grupa, składająca się z 43 posłów, nie może z całą świadomością traktować tej kwestyi. Wszystkie najważniejsze potrzeby narodu były nam znane, zanim przyjechaliśmy tu. W każdym razie najważniejsze nasze zadanie wszystkim jest znane. Dziś 43 posłów prosi o odroczenie obrad, jutro 3 posłów powie, że. nie zważając na udzieloną prolongatę, nie zdążyli oni zaznajomić się z projektem, w ten sposób odłożymy znowu kwestyę palącą. Proponuję natychmiast rozpatrzeć projekt. Może dziś nie zdążymy zakończyć obrad, należy je jednak rozpocząć. Komisya w ciągu 18 godzin opracowała projekt. Sądzę, że i Izba nie odmówi się od poświęcenia nadprogramowych godzin tej kwestyi.

Prezydent podaje do wiadomości, że 37 posłów postawiło wniosek zamknięcia listy mówców i ograniczenie każdego przemówienia do 5 minut; 20 posłów postawiło wniosek przerwania obrad.

Rozlegają się głosy, domagające się odczytania nazwisk posłów, którzy podpisali wnioski. Odczytują nazwiska.

Prezydent oświadcza, że kwestya ograniczenia czasu. rozstrzyga się sama przez się, na mocy przyjętych przed chwilą przepisów. Wniosek zaś, dotyczący przerwania obrad, na mocy tychże przepisów, nie jest prawomocny.

Prezydent. Stawiam na głosowanie zamknięcie listy mówców. (*Wniosek zostaje przyjęty. Do głosu przychodzą zapisani mówcy*).

Książe Wołkońskij. Niestety, nie mogę się tym razem zgodzić z profesorem Kowalewskim, który sądzi, że odroczenie do jutra obrad nad adresem może mieć zły wpływ na losy amnestyi. Pragnienia Izby Państwowej znane są Najjaśniejszemu Panu; zapewne On stosuje się do nich i czyni odpowiednie kroki. W innych państwach taka kwestya bywa dyskutowaną w ciągu dwóch tygodni, lub nawet dłuższego czasu. My zaś zaledwie zaczynamy mówić, a już niektórzy proponują rozpocząć ostateczne obrady. Nie konsekwentnem, mojem zdaniem, jest również oświadczenie, że Cesarz może dać amnestyę, zanim zdążymy wyrazić swe pragnienia. Aleź za to moglibyśmy wyłącznie być wdzięczni. Gdyby On uczynił to natychmiast, nie odczuwalibyśmy nic oprócz wdzięczności i pozostawałoby nam wyłącznie cieszyć się.

Ostatni mówca, włościanin, zaznaczył, że nie tylko włościanie proszą o odłożenie dyskusyi do jutra; on słyszał, że i inni posłowie wypowiadają się w tym sensie. Jednem słowem, kwestya ta jest względną i podlega dyskusyi; jedni chcą odłożyć obrady, inni nie. Biorąc pod uwagę jednak znaczenie chwili bieżącej i okropną sytuacyę, w której znajdują się uwięzieni, mówca prosi Izbę Państwową natychmiast rozpocząć obrady i nie czekać do jutra.

Prezydent oświadcza, że głosy są wyczerpane i głosuje wniosek odroczenia obrad do jutra. Wniosek zostaje odrzucony.

Rozlegają się głosy. proponujące zrobienie przerwy na godzinę.

Prezydent proponuje wysłuchać początkowo referenta komisyi 33-ch i następnie dopiero zdecydować kwestyę przerwy. Głos zostaje udzielonym referentowi komisyi, Nabokowowi.

W. D. Nabokow odczytuje treść odpowiedzi na mowę Tronową Monarchy. Burza oklasków przerywa ostatnie słowa adresu.

Prezydent. Podczas obrad nad adresem zastosujemy porządek, wogóle przyjęty przez Izbę Państwową. Z początku odbędą się obrady nad całością projektu, następnie nad poszczególnemi częściami, wreszcie zostanie postawioną kwestya, czy Izba raczy przyjąć odpowiedź na mowę Tronową.

Głosy. Przerwa! Przerwa!

Prezydent. Na jak długo Izba chce zrobiś przerwę?

Głosy: Pół godziny, godzinę, półtory godziny.

Prezydent. Przyjmuję pośredni wniosek i ogłaszam przerwę na 1 godzinę.

———

O g. 9-ej m. 15 posiedzenie zostaje wznowionem. Prezydent udziela głosu p. Nabokowowi.

Nabokow. Chciałem tylko powiedzieć, że na stronicy czwartej, w 7 wierszu z góry należy słowa: „wydało prawo“ zmienić na „opracowało prawo“.

Prezydent udziela głosu Lednickiemu, ten ostatni jednak jest nieobecny na sali. Następujący mówca, Kisielow zrzeka się głosu. Na mównicę wstępuje Miklaszewskij.

Miklaszewskij. Spokojny, a zarazem stanowczy i pełen godności nastrój adresu, jego rzeczowość, połączona z możliwą do osiągnięcia zwięzłością, jednocześnie nadzwyczajna wszechstronność, odsłaniająca przed nami cały program przyszłej naszej działalności, wywierają na mnie niezmiernie przyjemne wrażenie. Pomimo wszystkiego odczułem jednak, z bólem w sercu znaczne luki w tym projekcie. Tu, z tej samej mównicy, przekonywał nas poseł Szczepkin, że powinniśmy zachować szczerość w swym stosunku do władzy Najwyższej. Tak, powinniśmy zachować szczerość. Ta szczerość wyklucza ukrywanie naszych myśli, naszych zamiarów. W chwili obecnej cały kraj, bez różnicy partyi, piastuje jedną myśl, jeden zamiar—nie puścić płazem wszystkich okrucieństw które zostały w kraju dokonane, które jego ludność przeżyła i jeszcze dziś przeżywa. Te okrucieństwa nie powinny ujść bezkarnie. Rząd, który przez manifest 17-go października został zobowiązany do ofiarowania swobód obywatelskich, jakby na drwiny, nie dał nam ani jednego dnia wolności. Przeciwnie zostaliśmy pozbawieni nawet tych elementarnych gwarancyi nietykalności osobistej, na mocy których nie wolno bezkarnie pozbawić życia człowieka bez poprzedniego wyroku sądu. Nie powinni zostać wolnymi od kary i ci drugorzędni wykonywawcy władzy, którzy wprowadzili w czyn bezprawne rozkazy. W ciągu dwóch dni mówiliśmy tu o amnestyi, ściślej mówiąc, prosiliśmy amnestyi. Prosiliśmy o amnestyę dla tych, którzy w klasyfikacyi politycznej są umieszczeni na lewo od nas. Czy tylko jest to ścisłe? Prosiliśmy o amnestyę dla samych siebie. Sądzę, że możemy powiedzieć szczerze: tak, prosiliśmy o amnestyę dla samych siebie.

Profesor Gredeskuł w ciągu 4-ch miesięcy był pozbawiony wolności w więzieniu i z tego ostatniego został nie uwolniony, lecz wysłany do gubernii archangielskiej, stamtąd zaś powrócił wyłącznie dla tego, że został obrany na posła. Nie jest to fakt pejedyńczy. W identycznej sytuacyi znajduje się wielu naszych kolegów. Wiemy, że są to bez wyjątku bojownicy wolności, którzy mieli wystarczające powody, ażeby stracić zaufanie do rządu. Dla nich też prosimy o amnestyę. Ale nie błagają o amnestyę ci, którzy wtrącali do więzienia, deportowali, palili wsie, organizowali oddziały lotne, skazywali na rozstrzelanie bez sądu—oni o amnestyę nie proszą. Są pewni swej bezkarności. To też kraj, jego warstwy podstawowe, nigdy nam nie wybaczą, jeżeli pominiemy żądanie sądu nad tymi, kto zrobił z Rosyi kraj, pozbawiony sądu, kto zabrał nam ostatnią gwarancyę nietykalności osobistej. Mówiono tu o widmach krwawych, które nad salą naszych posiedzeń zawisły. Pamiętam dwa takie widma: nieszczęśliwego młodego studenta Grigoriewa i jego kolegę.

Grigoriew został rozstrzelany wyłącznie za to, że jakiś człowiek, ratując własne życie, wskazał na niego, jako agitatora. Kolegę jego rozstrzelano, ponieważ starał się przekonać oficera o niesłuszności jego zarządzeń. Sądziłbym, że nie można puścić płazem podobnych okrucieństw. D. 12 grudnia ubiegłego roku na Mikołajowskim placu w Charkowie umieszczono oddziały wojska. Oddziały te strzelały nie do tłumu, lecz do grupy osób, które stały w oczekiwaniu spodziewanych zajść. Następnego dnia mijałem to samo miejsce dorożką. Dorożkarz zapytywał mnie, kto jest sprawcą tych rozstrzeliwań? Odpowiedziałem: generał-gubernator. Czy wiecie, panowie, co powiedział mi na to dorożkarz? Powiedział mi: „Mówią przecie, że cesarz kazał ich rozstrzelać“. Wtedy stało się dla mnie jasnem, że się chwieją podwaliny tronu. Jeżeli my teraz nie oświadczymy, że żadne przestępstwo nie zostanie bezkarnem, to nie możemy mieć pewności, że niesądzonem nam będzie przeżyć licznych zarzutów, czynionych samej instytucyi przedstawicielstwa narodowego. O ile nie oświadczymy, że każdy organ władzy jest odpowiedzialnym przed prawem, o ile nie uczynimy o tem wzmianki w adresie, nie obronimy w dostatecznym stopniu nawet tego oto ciała reprezentacyjnego (*Oklaski i poszczególne brawa*). Sądziłbym, że właśnie szczerość naszego stosunku do Monarchy wymaga z naszej strony, abyśmy włączyli do adresu wskazanie na konieczność sądu. (*Oklaski*).

Rodiczew. Panowie, staję przed wami, nie aby oponować poprzedniemu mówcy, lecz jako obrońca i rzecznik niniejszego adresu. Ten adres — nie jest enuncyacyą stronnictwa. Nie, adres ten powinien stanowić, w miarę możności, deklaracyę, uznaną przez cały naród, deklaracyę narodu całego. Staraliśmy sie w osobie komisyi unikać przy opracowaniu tego adresu takich kwestyi, które byłyby w stanie wywołać rozdźwięki. Usiłowaliśmy, za zgodą ogółu, wspólną pracą, wspólną wyrazić myśl. Staraliśmy się złożyć li tylko te oświadczenia, w celu których zostaliśmy tu przysłani przez naszych wyborców. Staraliśmy się wykazać, jaką będzie nasza działalność, z jakiemi żądaniami nas przysłano i co osiągnąć uważamy za swój obowiązek.

Uważamy, że nie możemy powrócić, jeżeli czyn, dla spełnienia którego zostaliśmy wysłani przez kraj, nie zostanie przez nas dokonanym. Posłano nas abyśmy stworzyli podwaliny nowego ustroju. Z radością więc wysłuchaliśmy słów Najjaśniejszego Pana, które nawoływały nas do moralnego odrodzenia ziemi rosyjskiej.

Tak, do moralnego odrodzenia rosyjskiej ziemi, czyli do usunięcia jarzma i gwałtów, bo odrodzenie moralne li tylko w wolności jest możliwem. Bez wolności — niema prawa, bez swobody — niema moralności. (*Grzmiące oklaski*).

Dotychczas widzieliśmy władzę w ręku tych, którzy, jako przedstawiciele władzy, byli powołani do obrony życia, honoru i wolności obywateli. Ludzie ci powinni byli wytworzyć w Rosyi i ten ustrój państwowy, przy którym władza stoi na straży niewzruszonej wolności obywateli.

Ci ludzie jednak tego nie zrobili i nie czynią. Zadaniem naszem jest obecnie stworzyć ten ustrój, przy którym władza stoi na straży praw obywatelskich.

I chcemy widzieć we władzy nie wroga, lecz sojusznika, obrońcę naszych praw. Wyczekiwaliśmy, rychło li przedstawiciele władzy ugruntują te swobody, te prawa, które uroczyście zostały nam obiecane z wysokości tronu. Wyczekiwaliśmy, lecz czyż potrzeba jeszcze mówić o tem, że nadzieje nasze zostały zawiedzione?

W chwili obecnej zmuszeni jesteśmy dokonac tego, czego nie uczynili inni. Ci ostatni nie dokonali tego i na miejsce ich przychodzimy my, i przychodzimy ze stałym zamiarem wypełnienie trudnego swego zadania, do urzeczywistnienia którego będziemy dążyli bez wahań. Gdyby się wyjaśniło, że wysiłki nasze, nasza praca spotkają niespodziewane poparcie, przyjmiemy to ostatnie i będziemy pracowali wspólnie, wiary tej jednak dotychczas nie mamy. Możemy odzyskać tę wiarę tylko z chwilą, w której ujrzymy realne wcielanie w czyn zasad wolnościowych. Przyszliśmy, aby sformułować w postaci aktów prawodawczych swobody, czyli te naturalne prawa, bez których porządek, oparty na prawie, jest niemożliwym.

Swoboda słowa, zebrań, związków, swoboda prasy, swoboda walki ekonomicznej z jej elementarnym sposobem, strajkami—oto te prawa, które musimy ugruntować. Na tem polega nasz czyn i powinniśmy go dokonać. Izba powinna wnieść odpowiednie wnioski prawodawcze i za pomocą tych ostatnich prawa nasze zostaną jakby w skale bronzowej wyryte.

Sądzę, że nasza pierwsza Izba przekaże historyi Rosyi spuściznę prawodawczą, na którą nasze wnuki i prawnuki będą patrzeć, jak na testament wolności, jak na święte palladium. Nie ukrywamy tych wszystkich przeszkód, jakie będziemy musieli zwalczyć; wiemy o tem, że nie jesteśmy w takich warunkach, przy których praca nasza posuwałaby się w zgodnem współdziałaniu z władzami, w warunkach pokoju, porządku i ciszy. Ale jesteśmy świadomi swego obowiązku przywrócenia pokoju, porządku, jednocześnie wiemy, iż burzyciele tego pokoju — nie wiem, jak będzie na przyszłość — ale dotychczas nie pochodzą z jądra narodu; wiemy, że istnieje przedział pomiędzy Monarchą i narodem, między Monarchą a reprezentacyą narodu. Wiemy o tem, że ta organizacya, która w ciągu kilkudziesięciu lat była podstawą nierównych praw, całkowicie weszła w skład nanowo dziś stworzonego przedziału. (*Oklaski*). W chwili tej, kiedy w narodzie rosyjskim nanowo rozbudziła się nadzieja na zwycięstwo prawa, zwycięstwo sprawiedliwości, kiedyśmy się uczuli równymi wobec siebie, w takiej chwili stwarza się nowy przedział. do sformowania którego zapraszają przedstawicieli wyłącznie klas posiadających, przedstawicieli instytucyi przeżytych lub przestających żyć, gdyż kryje się w nich robak, podgryzający życie. I jako warstwa przodująca, wchodzi w skład jego szlachta. Szlachcic, w znaczeniu władca, pretendent do przywilejów; szlachta owych, czasów kiedy to ich władza opiekuńcza została wzmocnioną, kiedy to ona jedna miała siebie za uprawnionych przedstawicieli ludności i ona tylko miała swych rzeczywistych przedstawicieli w zarządzie miejscowym. Pozostałe stany, a w tej liczbie i tak drogie sercu Monarchy włościaństwo, nie miały swych przedstawicieli. Wyznaczała ich administracya z pomiędzy kandydatów, podanych przez ludność. Te stanowe instytucye uzyskały przewagę w tym nowym przedziale. Zarządy ziemskie i miejskie winny uledz przebudowie i zostaną zreformowane na podstawie równouprawnienia. Ale stary porządek już został ukonstytuowany.

(Dalszy ciąg nastąpi).